

Subb. od 23217

TROJANKI.

TRAGEDYA EURYPIDESA

PRZEDSTAWIONA ROKU 415 PRZED CHR.

PRZEKŁAD

Z. WĘCLEWSKIEGO.



POZNAŃ.
NAKŁADEM BIBLIOTEKI KÓRNICKIÉJ.
1882.

TROJANKI.

TRAGEDYA EURYPIDESA

PRZEDSTAWIONA ROKU 415 PRZED CHR.

PRZEKŁAD

Z. WĘCLEWSKIEGO.



POZNAN.

NAKŁADEM BIBLIOTEKI KÓRNICKIÉJ.

1882.



65574

WSTĘP.

Tragedyą „Trojanki“ przedstawiono pierwszy raz na scenie w Marcu r. 415. prz. Chr. wraz z dwiema poprzedzającemi ją a zaginionemi tragedjami „Aleksandros“ i „Palamedes“, oraz z następującym po niej dramatem satyrowym „Syzyfos.“ W pierwszej tragedji trylogii opisano powód do wojny trojańskiej; w drugiej wypadki zaszłe w ciągu wojny po zerwaniu układów pokojowych; w Trojankach koniec wojny. Treść dwóch pierwszych tragedji była mniej więcej następująca: Hekabie, kiedy chodziła z Aleksandrossem czyli Parysem, śniło się, że porodziła płonącą pochodnię, od której zajęła się i spłonęła cała Troja. Snowieszczkowie radzili zabić nowonarodzone dziecko, gdyż inaczej sprowadzi zagładę na Troję. Atoli starzec, któremu nakazano zabić dziecko, porzucił je; pasterze je znaleźli i wychowali; a kiedy wyrosło, młodzieniec odznaczał się siłą i urodą. Wtedy to trzy boginie przyszły do niego na górę Idę, gdzie pasał trzody, aby był sędzią w sporze ich o pierwszeństwo w piękności. Wypadek ten rozstrzygnął los ojczyzny Parysa. Rodzice zaś dziecka, którzy je za dawno zmarłe uważali, nie mogli pocieszyć się po jego stracie i zaprowadzili na cześć jego coroczne igrzyska pogrzebowe. — Otóż w dniu rocznicy takiej Hekabe (w tragedji Aleksandros) występuje płacząc zamordowanego okrutnie dziecka; a Pryam czeka na gońca, co miał z królewskiej trzody najpiękniejszego byka, nagrodę dla zwycięzcy, zaprowadzić na miejsce igrzysk i następnie przyjąć z wiadomością o wypadku zapasów. Goniec przybywa i opowiada: gdy chciał uprowadzić byka, przystąpił do niego jeden z pasterzów, piękny i tęgi młodzieniec, szanowany w gronie towarzyszków jakby dowódzca lub książę jaki, i zapytał go, w jakim celu zabiera bydłę; a dowiedziawszy się o przeznaczeniu jego, sam udał się na igrzyska, aby odbić byka i wrócić trzodzie. Królewscy książęta sądzili, że łatwo pokonają niewolnika; lecz niestety! ponieśli z kolei porażkę. — Po tém opowiadaniu, Aleksandros, w gronie pasterzów otaczających go i stanowiących chór, wśród śpiewów radosnych wchodzi na scenę. Widok jego sprawia głębokie wrażenie na rodzicach; poznali w jego twarzy rysy Pryamidów. Atoli pokonani bracia, oburzeni na beczelność niewolnika, żądają śmierci jego,

bo nie wypada, aby niewolnicy mieli przewagę nad panami, Parys powołuje się na powszechne prawo ludzkości. Ponieważ Pryam powodów przytoczonych przez braci Parysa nie uważał za słuszne i uzasadnione, Deifobos z mieczem dobytym naciera na Parysa, który się chroni na ołtarz Zeusa *ἑρως* (opiekuna domu; na którym później Pryama zabito). W tej chwili Kasandra poznaje Parysa, a starzec, co go był porzucił, stwierdza słowa wi-szczki dowodami. Wśród ogólnej radości rodziców, braci i ludu, Parys opo-wiada o zaszczycie, który go spotkał na górze Idzie, t. j. o odwiedzinach trzech bogiń i ich obietnicach. Wszyscy zachwyceni i uniesieni namiętnością zgadzają się na to, aby uzbroić okręty, popłynąć do Grecji i pokonawszy ją najpiękniejsze kobiety w plon zabrać. Wszyscy też pragną mieć udział w wy-prawie. Wtedy Kasandra rzuca się w środek ludu zapalonego i przepowiada nieszczęście, które się wywiąże z wyprawy, długą wojnę, włóczenie Hektora w koło murów, zgon Pryama, spalenie Pergamu, koniec Hekaby i t. d. Ale nikt jej nie wierzy; szaleństwo jej gani matka a biedne dziewczę oprzyto-mniawszy wstydzi się kroku zrobionego — i flota płynie do Grecji.

W tragedji drugiej toczy się wojna trojańska. Achilles i Palamedes dokuczali ciągle wrogom i spodziewali się wkrótce dojść do celu. Palamedes nawet układy był rozpoczął. Ich zasługi wzbudziły zazdrość w Odyseju i Agamemnonie. Postanowili przeto Achillesa i Palamedesa rozłączyć i je-dnego po drugim zgubić. Kiedy obaj owi witezowie zdobywali i podbijali miasta i okolice przyległe Troi i z zadania swego już prawie się wywiązali, wezwano Palamedesa do obozu używszy za pozor tego, że ma obmyślić plan oblężniczy przeciw stolicy, w istocie zaś dla tego, żeby go przez intrygi przy-wieść do upadku. Odysej oto trojańskie pieniądze w namiocie jego w ziemi zakopać kazał a następnie robotników i świadków sprzątnął z świata. Po-czém napisał list niby od Pryama do Palamedesa wystosowany, w którym wzmianka była o odebraniu owych pieniędzy. List Odysej dał Frygijczykowi celem doręczenia go Palamedesowi. Frygijczyka jednak zabił w drodze na-sadzony przez Odyseja żołnierz; a przetrząsnąwszy szpiega, znalazł list i po-niósł radzie wojennej Greków. Palamedes oczywiście zapiera się wszystkiego, bezpiecząc się w swojej niewinności. Wtedy robią się poszukiwania pienię-dzy; a gdy je znaleziono, Palamedesa wskazano na ukamienowanie. Tak więc wynaleziona przez niego sztuka pisania jemu samemu śmierć zgotowała. Umarł jako bohater i mędrzec. Brat jego Ojaks zabrał zwłoki i uczcił je lamentem. Niegodziwcy odnieśli zwycięstwo nad uczciwością i prawdą — i odtąd klócili wszystko i poruszali wszystkie sprężyny tym końcem, aby po-kój nie przyszedł do skutku. Poszło też wszystko po ich myśli: Troja upa-dła, ale zwycięstwo nie przynosi korzyści zwycięzcom. Wypadek ten przed-stawiono w Trojankach. Grecy uprowadzają w niewolę Trojanki, co niegdyś Parys był zamyślał uczynić z Greczynkami. Niewiasty te sprowadzają na Gre-ków nieszczęścia takie, jakie Helena sprowadziła na Trojan. Już w założe-niu tragedji widzimy grożącą zwycięzcom w dali zagładę, a tuż przed oczami nieszczęścia zwyciężonych. Za bezbożny mord Palamedesa także przypłacą Grecy. On, jako wynalazca pisma, krótko przed śmiercią, opuszczony od bo-

gów i ludzi, los swój opisał na wiosłach i wiosła wrzucił do morza w nadziei, że może jedno z nich wyrzucone na brzeg grecki wpadnie w ręce ojcu, Naupliosowi. Otóż w tragedji tej słyszymy z ust Pozejdona, że przyładek Kafe-reus, gdzie mieszkał Nauplios, pokryje się szczątkami rozbitych okrętów i trupami. W samym początku tragedji więc zapowiedziana burza, która grecką flotę wracającą do domu zniszczy a okręty, co ujdą cało, rozpędzi na wszystkie strony świata. W dalszym zaś toku tragedji ukazuje się los nędzny ocalałych dowódców greckich, stanowiący smutny obraz zniszczenia, nie mniej przerażający niż zgląda Troi. Wszystko to ma być dowodem tego, że Grecy już w chwili zburzenia Troi są nieszczęśliwsi od Trojan i że w przyszłości jeszcze większe nieszczęścia na nich spadną.²⁾ Zebrawszy więc wszystko widzimy, że przez całą trylogię snuła się jakby złota nić myśl owa, że roztropnemu wojny unikać należy; lecz gdy przyjdzie do wojny, wtedy ten szczęśliwszy, kto zaszczytnie padnie we walce za ojczyznę, niż butny zwycięzca, na którego zwycięstwo i łupy nieszczęścia ściągają. — Zdawałoby się, pisze Hartung,¹⁾ że Eurypides tragedye te, które przedstawiono w czasie przygotowań do wojny sycylijskiej, napisał dopiero po bitwie nad kozią rzeką, a nawet po bitwach pod Leuktrą i Mantineą; i że wieszczym duchem przewidywał klęski, mające spaść na Ateńczyków w skutek wyprawy sycylijskiej. Dalej porównywa Hartung to pięknego, zwycięskiego i zachwycającego Parysa, to demagoga Odyseja, sprawcę wszystkich waśni i wicherzyciela pod Troją, z Alcybiadesem; a Trojan, co mamidlami Parysa uwieść i porwać się dali do lekkomyślnej wyprawy przeciw Grecji, z Ateńczykami, którzy słuchając lekkomyślnie i bez zastanowienia namów demagogów postanowili wyprawić się do Sycylii. Wreszcie wieszczby nieszczęsne Kasandry zestawia Hartung z czynem astrologa Metona, popełnionym w udanym napadzie szaleństwa. Spalił bowiem rzeczony astrolog dom swój, aby Ateńczykom symbolicznie dać do zrozumienia, czego się po wyprawie spodziewać mają. Pod innym jeszcze względem porównywa Hartung postępowanie Greków względem Trojan z postępowaniem Ateńczyków względem innych Helenów, aby pokazać, że utwór ten Eurypidesa dowodzi wielkiej miłości ojczyzny i jest na wskroś patryotyczny.

Tragedya „Trojanki“ w ogóle jest poematem osobliwszego rodzaju. Dyalogów właściwych w niej nie ma, z wyjątkiem chyba prologu. Nie ma przynajmniej takich dyalogów, w którychby się akcja rozwijała. Treść ich bowiem stanowią to doniesienia, to wykonywanie rozkazów zwycięzców, to wypadki wykonanych przez nich gwałtów; albo też ci, co gwałtu doznali, wyrażają w dyalogach uczucia swoje: ból, rozpacz, skargi, jęki, narzekania. Dla tego tragedya niniejsza od początku do końca jest liryczna, niby wielką, elegią. Mowy same nawet formą tylko różnią się od elegii. Zawiera prócz tego tragedya pieśń żalostną (*μελὸς ἐπιχθόνιον*) na upadek Troi, pieśń pogrzebową, kilka trenów, pieśń weselną i t. p. Stąd to tragedya jest bez akcji; a przynajmniej nie rozwija się akcja przed oczami widzów. Nie same jednak

¹⁾ Eurypides Trojerinnen. Leipzig 1848. Wstęp. p. X nstpp. — ²⁾ W tragedji niniejszej ww. 356 i t. d.

uczucia i kontemplacye w niej złożono; nie, są tam sytuacye wybornie wydane, tak że malarz cały szereg wielkich i wspaniałych obrazów zdołałby z nich złożyć i stworzyć. Nawet owo częste wylewanie się uczuć nie jest czcze i bezskuteczne. Osoby bowiem w ten sposób dźwigają się ze stanu niewolniczej bierności i wzbijają się w złą dumę, bo przekonują się o swej wartości; w obec czego zuchwaleństwo podłemi namiętnościami miotanego zwycięzcy podaje się na hańbę i wzgardę. Pozbawione wszelkich dóbr doczesnych nabierają przekonania, że bogactwem najprzedniejszem jest własna ich dzielność, chwała i sława zmarłych małżonków, braci, ojców, wielkość niegdyś ojczyzny. Gdy ich świątynie zapadają i bogowie ich się wynoszą, znajdują boga, co wyższy od wszystkich innych kieruje ludzkiemi sprawami mądrze i bezpiecznie podług praw niezmiennych i niepożytych. A zatem dramat nie jest bez wewnętrznego rozwoju. W miejsce zewnętrznego rozwoju akcji zaś wstąpiło mądre i młsterne ugrupowanie wypadków, przygotowanych słusnie po za sceną, gdyż branki i dzieci nie mogą oporu stawiać i wszczynać walki. Gdzie oporu nie ma, tam nie ma też akcji, rozwijania się wypadków. Ograniczyć się tak poecie nakazywały także prawa prostoty. W taki sposób tylko można było zrobić woźnego Taltybiosa reprezentantem greckiego wojska i zburzenie Troi uczynić przedmiotem tragedyi. Też same prawa prostoty nakazywały pokazywać jedynie wypadki zburzenia Troi. Troja już spustoszona w ruinach, mężowie wszyscy legli; tylko kobiety i dzieci pozostały przy życiu i o ich los jedynie chodzi. Ale i one stanowią tłum wielki, któryby na scenie wystąpić nie mógł. Dla tego w imieniu masy przemawiają jednostki: w imieniu warstw niższych społeczeństwa chór, w imieniu znakomych rodem niewiast trzy niewiasty z domu królewskiego; a reprezentantem dzieci jest Astyanaks. Dzieci stanowią najważniejszą część rozbitków ocalałych, bo mogłyby, dorósłszy, pod wodzą czyjąś połączyć się i odbudować Troję. Dla tego też to Hekabe nadzieję pokłada w Astyanaksie i dla tego śmierć jego stanowi jądro tragedyi. Poprzedza ją uprowadzenie Kasandry i Andromachy, a następuje po niej uprowadzenie królowy wraz z jej otoczeniem! Stopniowe potęgowanie niedoli przerywa skutecznie scena innego rodzaju. Po scenie pożegnalnej i uprowadzeniu Andromachy oto, a przed przyniesieniem zwłok Astyanaksa wplótł poeta epizod, na oko niby nie wiążący się z całością. Menelaos się zjawia, każe wyprowadzić z namiotu Helenę, oskarża ją wspólnie z Hekabą i na śmierć wskazuje, a ona się broni. Z tem wszystkiem nie jest epizod ten zbyt czyny i niestosowny. Owszem wcale on potrzebny. Gdyby nie Helena i Menelaos, Greków reprezentowałyby tylko Taltybios. Tak zaś występują jeszcze dwie osoby, i to główni sprawcy nieszczęścia całego. Dalej, widząc niegodziwość osób tych w przeciwieństwie do zacności Andromachy i do dzielnego niegdyś Hektora, przekonujemy się, że zwycięzców za szczęśliwych poczytać nie należy, gdyż szczęście nie polega na posiadaniu władzy i dóbr doczesnych. Nadto ma scena ta cel jeszcze inny. Widzowie oto po poprzednich scenach okropnych i rozdzierających stępieł, że tak powiem, i nie uczuliby może tak silnie nieszczęścia nowego na widok zwłok haniebnie zabitego dziecka. W czasie owej sceny zaś ochłonęli nieco

z przerażenia i wrażliwszych obecnie na nieludzką w postępowaniu na widok okrucieństwa boleść, odraza, zgroza przejść musi. Okrucieństw, okropności w ogóle jest wiele w tej tragedyi; ale okropność tak misternie i przedziwnie opisana i przedstawiona przez poetę, że czytając dramat prawie jej się nie czuje.

Bieg więc dramatu jest następujący. W *Prologu* (w. 1—97) występują Pozejdon i Atena, ów stały przyjaciel Troi, ta do ostatniej chwili jej nieprzyjaciółka. Teraz jednak obrażona i znieważona przez Greków, ukarać ich myśli i wzywa do pomocy Pozejdona. Bóg morza chętny i skory, postanawia zgubić Greków na morzu, gdy będą wracali do domu. W lamencie następnym, zastępującym *Parodos* (w. 98—226) Hekabe z chórem oplakują dolę swoją i Troi. Przerywa lament ich przybycie Taltybios (Epejsodion I, w. 227—496). Donosi, komu córki Hekaby i królowa sama losem przydzielone zostały, i żąda następnie wyprowadzenia Kasandry z namiotu. Kasandra tymczasem wieszczym duchem przeczuła los swój i gotuje się w namiocie już niby do wesela. Późem wypada z namiotu z pochodniami płonącymi w ręku i zabrzmiawszy jakoby pieśnią weselną, w dłuższej mowie zgubne skutki połączenia się jej z Agamemnonem przepowiada; a zapala i unosi się takim gniewem przeciw Grekom, że Taltybios oburza się i jedynie ze względu na jej cierpienie umysłowe nie chce niby wiedzieć, czyli raczej chce zapomnieć o treści jej mowy i o pogrózkach. Nie usmierza jednak Kasandry. Owszém wyrażniej powtórnie ona przepowiada to samo i łączy z tem nadto przepowiednię o losie Odyseja i matki własnej. Późem odchodzi z Taltybiosem, a Hekabe, zgnębiona losem strasznym, przypomina sobie dawną świetność rodu i skarży się na okropną dolę teraz jej przeznaczoną. W *Stasimon* I, (w. 497—546) chór opiewa upadek Troi czyli raczej chwilę opanowania jej przez wrogów. Zaledwie śpiew jego przebrzmiał, aliści przybywa Andromache z synem, udając się na rydwanie Neoptolema, syna Achillesowego, do okrętów achajskich (Epejsodion II, w. 547—774). Po lamencie obu niewiast, w którym Andromache zawiadamia świekrę o losie Polikseny, a Hekabe roztropne rady daje synowej, jak się ma zachowywać względem nowego pana i małżonka — a rad tych udziela w nadziei, że może Astyanaks i potomstwo, którego się doczeka z Neoptolemem, odbudują Troję, — zjawia się na nowo Taltybios i ociągając się chwilę z wypowiedzeniem polecenia swego, oświadcza następnie Andromace, co Grecy postanowili zrobić z jej synem. Za namową Odyseja oto strącić go chcą z murów Troi, aby Hektora syn kiedyś nie myślał o odwecie. Taltybios, choć wzruszony losem Andromachy, radzi jej jednak ulć i poddać się losowi i nierozdrażniać oporem naczelników greckich. Bezbronna niewiasta, posłuszna radzie jego, żegna się tklawie z synem, którego nieludzko okrutni nieprzyjaciele na śmierć wskazali, i oddaje go Taltybiosowi, z którym równocześnie opuszcza scenę. Po krótkim śpiewie chóru (*Stasimon* II, w. 775—818) o smutnym losie dwakroć zdobytej Troi i o zdradzie bogów względem miasta niegdyś lubionego i rodu, z którym węzłami pokrewieństwa nawet się połączyli, występuje na scenę w *Epejsodion* III, (w. 819—1019) Menelaos, żąda wyprowadzenia Heleny z na-

miotu, w którym ją razem z innemi brankami trojańskimi umieszczono, i wydania mu jęj w ręce. Helena wyprowadzona przez sługi też wychodzi z namiotu i słysząc, że ją mąż dawniejszy zabić postanowił, utwierdzany w myśle swoim przez Hekabę, niesłuszność postanowienia tego usiłuje wykazać. Na mowę jęj, w której zwała całą winę na bóstwo, odpowiada Hekabe, zbijając jęj fałszywe twierdzenia i dodając nowe zarzuty i obwinienia, poniżając ją bardziej jeszcze w oczach męża. To też Menelaos mimo prośb Heleny trwa w postanowieniu ukarania żony śmiercią. Zabije ją, ale nie uczyni tego w Troi, jeno w domu. Temu zapobiec chce Hekabe. Przewiduje, że Menelaos da się ostatecznie przebłagać. Daremne jednak jęj przełożenia, — i dla tego namawia, aby przynajmniej razem z nią na jednym okręcie nie puszczal się w drogę. Na to zgadza się Menelaos; ale choć w końcu niby stanowczo oświadcza, że zabije żonę, aby odstraszyć wymierzeniem tęj kary inne kobiety od podobnej lekkomyślności i sprośności, słowa jego tak brzmią przecie, postępowanie jego takie wrażenie sprawia, że niepodobna opędzić się myśli, iż ulegnie nakoniec pieściztom sprośnicy pięknej, jęj przebaczy i wyroku śmierci nie wykona. Po oddaleniu się Menelaosa z Heleną, chór w *Stasimon* III, (w. 1020—1067) na nowo oplakawszy los Troi, opuszczonęj przez Zeusa i innych bogów, przeklina Menelaosa i życzy, aby okręt jego grom z nieba rozwalil i on sam nigdy nie wrócił do rodzinnej zagrody. Po czém zobaczywszy Taltybiosa zbliżającego się ze zwłokami Astyanaksa, oznajmia to Hekabie. W *Epejsodion* IV, (w. 1068—1208) Taltybios oddając Hekabie zwłoki Astyanaksa i wytłumaczywszy jęj, dla czego Andromache pogrzebem syna zająć się nie mogła, opowiada dalej, jak za zgodą Neoptolema widocznie poleciła pochować syna Hekabie. Poleceniu Hekabe czyni zadość, pożegnawszy się wpierrw w długiej mowie ze zwłokami wnuka; a gdy zwłoki stroi, chór *pieśnią grobową* wtoruje jęj zajęciu. Taltybios tymczasem poszedł grób wykopać dla dziecka. Uskuteczniwszy to wraca i Astyanaksa złożonego na tarczy Hektora zanoszą do grobu. Po powtórnem jego oddaleniu się Hekabe nie ma czasu dosyć nawet na oplakanie losu dziecka, bo zobaczyła ludzi zapalających zamek trojański. Ale i na to długo patrzeć jęj nie wolno. Niebawem bowiem przybiega Taltybios, aby wszystkie niewiasty wraz z Hekabą zaprowadzić do okrętów (*Exodos*, w. 1209—1272). Pożegnawszy się z Troją palącą się i rozlatującą się w gruzy, kiedy Hekabe samobójczy zamach na życie przez rzucenie się w płomienie się nie powiódl, wszystkie niewiasty za Taltybiosem schodzą ze sceny wśród jęków i narzekania.

OSOBY.

POZEJDON, bóg morza.

ATENA, (Paladą także zwana).

HEKABE, niegdyś królowa Troi.

CHÓR branek trojańskich.

TALTYBIOS, woźny Greków.

KASANDRA, Hekaby córka, wieszczka.

ANDROMACHE, wdowa po Hektorze.

MENELAOS, król w Mycenach.

HELENA, jego i Parysa żona.

Rzecz dzieje się pod Troją.

(*Prolog* w. 1—97).

Na scenie widać wielki namiot, stanowiący część obozu greckiego pod Troją.
W głębi miasto, a głównie zamek Ilion. Przed namiotem leży Hekabe, nie-
gdyś królowa Troi. W namiocie są branki trojańskie.

P o z e j d o n.

- Ja Pozejdon, przychodzę z głębin egejskiej
Topieli słonej, kędy płasająca rzesza
Nereid w zwrotach wabnych nóżkami wywija! ¹⁾
Odkąd bowiem tę ziemię trojańską Feb i ja
5. Otoczyliśmy murem z kamieni ciosanych,
Podług modły go wznosząc, ²⁾ nigdy życzliwości
Dla Frygów grodu żywić w sercu nie przestałem.
Teraz w popiół on idzie, od wojska Argejów
Zdobyty i niszczony, gdy Epej z Focydy
10. Nad Parnasem za radą Palady zbudował
We wojenne orężu brzemiennego konia
I do grodu wprowadził to brzemie zagłady. ³⁾
Stąd potomni zwać będą go koniem orężnym, ⁴⁾
Gdyż ukrywał w swém wnętrzu wojowników zastęp.
15. Pustkami stoją gaje i przybytki bogów
Ociekle krwią: leży trupem na stopniach ołtarza
Opiekuna ogniska, Zeusa, władca Pryam ⁵⁾
Stosy złota i łupy Frygom odebrane
Znoszą do naw achajskich i na wiatr pomyślny
20. Czekają tylko Grecy, co gród najechali,
Ażeby po dziesięciu lat upływie dzieci

- I małżonek widokiem znowu się ucieszyć.
 Ja zaś, — bo wzięwszy górę argejska bogini
 Hera i wraz Atena zburzyły gród Frygów —
25. Opuszczam słynne Ilion i moje ołtarze.
 Gdy bowiem pustką stoi okropną gród jaki,
 Słabnie też cześć dla bogów i idzie w niepamięć!
 Branek wojennych, między panów losem teraz
 Rozdzielanych, lamentem głośnym brzmi Skamandros:
30. Te dostał arkadyjski, owe lud tesalski,
 Te synowie Tezeja, głowy Ateńczyków.
 Nie rozdzielone losem zaś, dla wodzów wojska
 Przeznaczone, w tym oto namiocie tu siedzą
 I wraz z niemi lakońska Helena, Tyndara
35. Córka, pomiędzy branki słusznie policzona.
 Nieszczęśliwa Hekabe, jeźliby oglądać
 Chciał ją kto, przed namiotu wrotami tu leży!
 A leje łzy obfite po obfitych stratach!
 Jój córka Poliksena, o czém nie wie jeszcze,
40. Marnie na Achilesea mogile zginęła.
 Zginął Pryam i dzieci — a pędzoną szaleł
 Natchnienia za przyczyną Fojbosa dziewicę,
 Kasandrę, Agamemnon, za nic ważąc sobie
 Zbożność i boga, gwałtem wziął za nałożnicę.
45. Bądź zdrów więc, grodzie niegdyś szczęśliwy, wraz z zam-
 Ciosanym! Gdyby córka cię Zeusa, Palada [kiem
 Nie była rozburzyła, stałbyś jeszcze mocno.

A t e n a.

- Czy wolno najbliższego rodem po rodzicu
 I potężnego boga, czczonego wśród bogów
50. Powitać, zapomniawszy dawniej nieprzyjaźni?

P o z e j d o n.

I owszem; bo krwi związek silny na mą duszę
 Potężny wpływ wywiera, królowo Ateno!

A t e n a.

Chwałę powolność twoję, a przychodzę, władco,
 Do ciebie z rzeczą, co mnie i ciebie obchodzi.

P o z e j d o n.

55. Czy coś nowego z bogów świata mi od Zeusa
Albo też od którego z reszty niebian powiesz?

A t e n a.

Nie. Dla Troi, gdzie teraz przebywamy, przysłałam
Potęgę twoję wezwać do przymierza ze mną.

P o z e j d o n.

- Czy ochłonęłaś może z dawniej nienawiści
60. I litość czujesz, kiedy gród popiołem leży?

A t e n a.

Podejdz tu wpierw! Czy ze mną wspólnie się naradzisz
I na to, co zamysłam wykonać, przystaniesz?

P o z e j d o n.

Z ochotą; lecz usłyszeć chciałbym z ust twych najprzód,
Czy tu przybyłaś Frygom gwoli, czy Achajom?

A t e n a.

65. Trojan wpierw nienawistnych mi pragnę pocieszyć
A przykry powrót wojsku Achajów zgotować

P o z e j d o n.

Przec z jednej wpadasz w drugą ostateczność, gardząc
I kochając nad miarę, kto ci się nawinie?

A t e n a.

Czy nie wiesz, że świątynie moje znieważono?

P o z e j d o n.

70. Wiem, gdy Ajas włókł gwałtem za sobą Kasandrę.⁶⁾

A t e n a.

A złego nie usłyszał słowa z ust Achajów!

P o z e j d o n.

Przecie zburzyli Troję z łaski twój potęgi.

A t e n a.

To też teraz dokuczyć im chcę wespół z tobą.

P o z e j d o n.

Jestem do usług twoich; ale cóż zamyślasz?

A t e n a.

75. Powrót im nieszczęśliwy zamyślam zgutować.

P o z e j d o n.

Czy tu jeszcze na ładzie, czy na słonej toni?

A t e n a.

Gdy do domu odpłynię ich flota z Ilionu,
Zeus ulewny deszcz spuści i burzę gradową
I gwałtowne wśród nocy ciemnej dęcie wiatrów.

80. Mnie przyrzekł gromów ogień dać, żeby go cisnąć
Na okręty Achajów i zżęć je w płomieniach.
Ty zaś ze swojej strony wzburz topiel egejską,
Ze zaryczą balwany wzdęte strasznym wirem
I napelnij trupami zatokę eubojską,
85. Ażby nauczyli się na przyszłość moje
Czcic świątynie i innych bogów Achajowie.

P o z e j d o n.

Tak się stanie. Nie długich mów trzeba, by łaskę
Tę zrobić; fale toni egejskiej zakłócę.

Brzegi Mykonu, rafy Delosskie i Scyros

90. I Lemnos i przylądki oraz kaferejskie,⁷⁾
Nieprzeliczonych trupów ciałami zaścieleę.
Wróc zatem do Olimpu i piorunne z ręki
Rodzica otrzymawszy pociski zaczekaj.
Aż argejski lud żagle rozpuści na morzu.
95. O głupi śmiertelnicy, którzy burząc miasta,
Że świątynie i groby święte zmarłych stoją
Pustkami, sami potem niszczą i giną.

Lament, w miejsce Parodosu, w. 98—226)

H e k a b e (podnosząc się z ziemi).

- Wstań, nieszczęśliwa! do góry kark, głowa!
 Już tu nie Troja, już ty nie królowa!
100. Znieś los cierpliwie, co strasznie się zmienia!
 Płyn z prądem! wedle bogów płyn zrządzenia!
 Na fal ścisk życia nie narażaj łodzi,
 Płynąc po nieszczęść zesłanych powodzi!
 Och! och! cóż też mi z oczu nie wyciska?!
105. Nie mam już dzieci, małżonka, ogniska!
 Och! dumo przodków wzniosła na proch starta,
 Jak marna, jak nic nie byłaś ty warta!
 Cóż mam zamilczeć? o czém wspomnę w mowie?
 Cóż oplakiwać? Och! twarde wezgłowie!
110. Jakże ułożyć się mam nieszczęśliwa!
 Ciało na łożu kamiennym spoczywa!
 Głowa mię boli, skroń i bok mię boli,
 Gdy wyciągając się podług méj woli
 Grzbiet i pacierze to w lewo obracam,
115. To na bok drugi biedna się przewracam,
 Wśród ciągłych łez i jęków! Bo niedoli
 Pieśń brzni żałośnie, nie tańcowi gwoli!

(Strofa 1.)

- Szybkie naw sztaby, które siła wiosła
 Do świętej Troi przez morze przeniosła
120. Szkarłatne i przez Helady topiele
 Słone, mające portów pięknych wiele,
 Przy wtórze fletów smutnym i oboi
 Głosie niewdzięcznym och! do brzegów w Troi
 Zatokach wy płód egipski, kręcone
125. Przywiązałyście powrozy, po żonę
 Znienawidzoną jadąc Menelasa,
 Która Kastora hańbą, Eurotasa
 Nurt zaś niesławą okryła: co ciebie,
 Rodzicu dzieci pięćdziesięciu, grzebie,
130. Pryamie! i mnie, kobietę niebogą,
 Wtrąciła oto w niedolę tak srogą.

(Antistrofa 1.)

- Biała! gdzie siedzę, gdzież ja umieszczona
 U wrót namiotu och! Agamemnona!
 Włoką mnie z domu do jassyru starą!
 135. I ostrzyżone szpetnie och! ofiarą
 Żałoby padły kędziory méj głowy!
 Och! śpiżem zbrojnych Trojan biedne wdowy
 I narzeczone, och! Ilion pochłania
 Ogień, zacznijmy jękliwe biadania!
 140. Jak ptaszka skargi rozwodzi pisklętom,
 Tak ja początek dam rzewnym lamentom,
 Nie hymnom, jakie na Pryama tronie
 Opierając się, gdy w taneczném gronie
 Rej wiodłam dając takt frygijski nogom,
 145. Wznosiłam pierwsza jasnym głosem bogom!

(Strofa 2.) I. Pół chóru (wychodząc z namiotu).

- Dla czego wołasz i krzyczysz tak głośno,
 Hekabo? czego chcesz? Z po za zapy
 Namiotu skargę słyszałam donośną,
 Którą szerzyłaś tu, i przerażony
 150. Jakby piorunem jest orszak Trojanek,
 Co płacze w szatrze tam swój doli branek!

H e k a b e.

Dziecię, przy sterze już ręka sternika
 Wojsko argejskie do domu pomyka.

I. Pół chóru.

- Biada mi biednej! Pewnie już powłoką
 155. Z ojczystej ziemi mnie przez toń głęboką?

H e k a b e.

Nie wiem; przypuszczam jednak los ten smutny.

I. Pół chóru.

Och! och! niebogie! słuchajcie okrutnej

Wieści Trojanki, wyszedłszy z namiotu:
Argos gotuje się już do powrotu!

H e k a b e.

160. Ha! ha! Kasandry mi tylko szalonej
Nie wypuszczajcie z za szatru zapony,
Hańby Argejów ludu, opętanej,
Żeby bolesnej nie jątrzyła rany!
Och! nie ma, nie ma cię już Ilionie
165. Nieszczęsny! I ci nieszczęśni, co w łonie
Ziemi spocząwszy, i ci, którzy dalej
Żyjąc, na zawsze się z tobą rozstali!

(Antistrofa 2.) II. P ó ł c h ó r u (wychodząc z namiotu).

- Z Agamemnona namiotu och! biada!
Wybiegłam oto, królowo, drząc cała,
170. Aby usłyszeć z ust twych, czy śmierć zada
Mnie biednej ludu Argejów uchwała,
Czy też majtkowie wzruszają już tonie,
Wiosła na nawach pochwyciwszy w dłonie?

H e k a b e.

- Dziecię, niech dusza wstąpi w twoje ciało,
175. Toć cała jesteś ze strachu struchlała!

II. P ó ł c h ó r u.

Czy już woźnego przysłali Danaje?
Do kogoż biedna w służbę się dostaje?

H e k a b e.

Wkrótce los tobie rozstrzygnąć to gotów.

II. P ó ł c h ó r u.

- Och! któż z Argejów mnie albo z Ftyotów,
180. Lub kto z wyspiarzy niebogą do swojej
Ziemi zawiezie daleko od Troi?

H e k a b e.

- Biada! och! biada! Komuż nieszczęsnica
 Ja się dostanę jako służebnica
 I gdzie na świecie szerokim, ja stara,
 185. Ja truteń, biedny trup z wejrzenia, mara,
 Cień nikły? bądź że przed bramą stróżować,
 Bądź że mi przyjdzie by niańce piastować
 Dzieci na rękach, mnie, która w Iljonie
 Cześć odbierałam królewską na tronie?

(Strofa 3.)

C h ó r c a ł y.

190. Och! och! jakimż jękami wyjawię,
 Wyrażę moję zniewagę? Nie wprawię
 Już w ruch wirowy czołnka na przemiany
 Przy krosnach w domu! Wiek mój młodociany
 Jeszcze — i trudy uciążliwsze młodą
 195. Mnie oczekują; gdy albo zawiodą
 Do łoża swego mnie Grecy przemocą —
 Precz z takim losem, och! precz z taką nocą! —
 Lub wodę czerpać będę z świętej strugi
 Pejreny, biedna, będąc do posługi!
 200. Och! do szczęśliwej, słynnej mi się dostać
 Ziemi Tezeja a nigdy nie postać
 Przy Eurotasa wirach, gdzie wzgardliwa,
 Znienawidzona Helena przebywa,
 Gdziebym musiała w Menelasie pana
 205. Mieć, przez którego Troja rozorana!

(Antistrofa 3.)

- Święta ziemica, gdzie Penejos płynie,
 Piękne podnoże Olimpowe, słynie,
 Bo wieść mnie doszła o tém, z bogactw mnogich,
 Z owoców pięknych, z urodzajów błogich!
 210. Po ziemi boskiej Tezeja tej drugiej
 Krainy święte och! ujrzyć mi smugi!
 I Hefajstosa etnejska ziemica,
 Naprzeciwległa Fojnicy, rodzica
 Gór sycylijskich, znana mi z pogłoski.
 215. W bliskim sąsiedztwie też ziemię dla boskiej

- Osobliwości ród żeglarzy chwali,
 Co po iońskiej przeprawia się fali.
 Uroczy Kratys ją zrasza, co kosy
 Jasne na ciemno-płowe barwi włosy
 220. I grunt użyznia strugami boskimi,
 I uszczęśliwia lud dzielny téj ziemi.⁸⁾

- Patrz! oto od wojska Danaów orędzie
 Snać nowe przynosząc, tu woźny przybywa,
 A sadi żwawymi krokami w rozpędzie.
 225. I z czemże przychodzi? cóż rozkaz opiewa?
 Bo na nas już wkłada niewolę Helada.

(*Epyssion* I, w. 227—496.)

T a l t y b i o s.

- Hekabe, wszakże znasz mnie, bo często do Troi
 Chodziłem jako woźny od Acheów wojska!
 Więc dobrze tobie znany od dawna, niewiasto,
 230. Taltybios spólną do was przynoszę wiadomość.

H e k a b e.

Ta rzecz, ta, rzeszo miła,
 Od dawna mnie trwożyła!

T a l t y b i o s.

Już los wasz rozstrzygnięty, jeśli to was trwoży.

H e k a b e.

- Ach! ach! gdzie mieszkać będę, czy w tesalskim grodzie,
 235. Krainy ftyjskiej⁹⁾, czy téż w kadmejskim narodzie?

T a l t y b i o s.

Przydzielono was różnym, nie jednemu panu.

H e k a b e.

I komuż się dostanie z nas każda w udziale?
 Którój-ż z Trojanek droga do szczęścia się ściele?

T a l t y b i o s.

Pytaj o to z osobna, nie o wszystko na raz.

H e k a b e.

240. Więc powiedz, jaki los na mą córkę przypada?
Któż losem nieszczęśliwą Kasandrę posiada?

T a l t y b i o s.

Król Agamemnon wybrał ją sobie i zabrał.

H e k a b e.

Czy dla swojej małżonki, lakońskiej kobiety?
Do niewolniczej służby ach! pewnie niestety!

T a l t y b i o s.

245. Nie, skrycie chce zażywać małżeńskich rozkoszy.

H e k a b e.

Co? Z Fojbosa kapłanką? dla której w zaszczycie
Przeznaczył złotowłosy bóg panienskie życie!

T a l t y b i o s.

Dla dziewicy natchnionej powziął miłość w sercu.

H e k a b e.

- Rzuć, dziecię, klucze boskie, zrzuć kapłańskie stroje,
250. Wieńce święte, co ciało okrywają twoje.

T a l t y b i o s.

Czy to nie szczęście dla niej, spocząć w łożu króla?

H e k a b e.

A gdzież dziecię niedawno mi wydarte z łona?

T a l t y b i o s.

Rozumiesz Poliksene, czy o inne pytasz?

H e k a b e.

Poliksena dla kogoż losem przeznaczona?

T a l t y b i o s.

255. Przeznaczona na służbę na grobie Achila.

H e k a b e.

Och! czyż na służę grobu jam zrodziła dziecię!
Jakiż zwyczaj lub prawo to u Greków przecie?

T a l t y b i o s.

Za szczęśliwą miěj córkę swoją; jēj tam dobrze!

H e k a b e.

Jak rozumieć to słowo? Żyje-ż ona jeszcze?

T a l t y b i o s.

260. Taki los jēj, że wolną jest od wszelkich cierpień.

H e k a b e.

A biedna odzianego w śpiż Hektora żona,
Andromache? jēj dola jaka przeznaczona?

T a l t y b i o s.

Jako część wyborową wziął ją syn Achila.

H e k a b e.

A ja staruszka siwa będę sługa czyja?

265. Ja, która potrzebuję trzeciěj nogi — kija?

T a l t y b i o s.

Król Itaki, Odysěj, dostał cię na służbę.

H e k a b e.

Och! och! zgoloną potłucz głowę sobie!
Och! paznogciami rwij jagody obie!
Biada mi! biada! Niewola mię czeka
270. U ochydnego, chytrego człowieka,
Wroga praw, zwierza sprosłego, co kłócić
Tam i sam wszystko i przyjaźń przywrócić
U wszystkich umie językiem dwoistym

- Temu, co wrogiem wpierw był oczywistym! ¹⁰⁾
 275. Płaczcie, Trojanki, mnie! Ginę nieboga!
 Och! ja nieszczęsna, ze szczętem zgubiona!
 Dola okrutna i nad inne sroga
 Dla mnie niebogięj losem przeznaczona!

Przodownica chóru.

- Znasz dolę swoją, pani czcigodna, lecz los mój
 280. W czym rękę w Heladzie jest albo w Achaji?

Taltybios.

- Nuże! sprowadźcie mi tu częmpredziej Kasandrę
 Z namiotu, służebnicę, abym ją do ręki
 Oddał naczelnikowi a następnie branki
 Wybrane zaprowadził do innych też wodzów.
 285. Ha! pochodnia tam w środku bucha słupem ognia!
 Co się dzieje? Czy namiot chcą spalić Trojanki,
 Że je do Argos wywieść mają z tego kraju?
 I rzuciwszy się w ogień chcą zakończyć życie?
 Bo ludzi hartu duszy takiego duch wolny
 290. Z trudnością się pogodzi zaiste! z uciskiem.
 Otwórz, aby zarzutu na mnie nie ściągnęło
 To, co zbawienne dla tych, lecz szkodzi Achajom!

Hekabe.

Nie tak jest; nic nie palą! Szalona Kasandra,
 Córka moja, jedynie pędem tu wybiega.

Kasandra

(Strofa.) (z płonącymi pochodniami w ręku).

295. Daj, podnieś światło! Pochodni łona ¹¹⁾
 Patrz, patrz, te uczci święte przestrzenie,
 Hymeneuszu boże, Hymenie!
 Szczęsny małżonek, szczęsna ja żona!
 W Argos królewskie zalegnę łóżę,
 300. Hymeneuszu boże, Hymenie!
 Kiedy twe oko wciąż we łzach tonie
 I jęczysz, matko, po ojca zgonie

305. I po zagładzie ojczyzny drogięj,
Ja na me gody wzniecę blask błogi!
Niech jasne ognia buchną płomienie,
Hymeneuszu boże, Hymenie!
Tobie, Hekato, ogień ten żarzę,
Tak na weselu dziewic zwyczaj każe!

(Antistrofa.)

310. Poskocz z radości, zacznij tańcować!
Hu! ha! bo życiu mego rodzica
Dzień najszcześniejszy dzisiaj przyświeca!
Tan święty; nuże! Febie, rej prowadź!
Toć czczę cię w chramie, gdy wawrzyn włożę.
Hymeneuszu, Hymenie boże!
315. Tańcz, matko! podnoś twe stopy, kołem
Wywijaj tam i sam ze mną społem
Wdzięcznie! Uwielbicie śpiewem och! głośno
Hymena błogim! i w głos radośną
Oblubienicę ochotę! Chódźcie
320. Stojnie dziewice Frygów i nućcie
Pieśń na cześć męża, któremu żoną
Losów wyrokiem jestem przeznaczoną!

Przodownica chóru.

Nie schwycisz-li szalonej córki, pani, żeby
Rzutkim skokiem nie wpadła do Greków obozu?

Hekabe.

325. Hefajście, co rozjaśniasz pochodniami gody,
W tym razie opłakany ty zażegasz płomień,
Nie wzbudzający wielkich nadziei! Och! dziecię,
Tegom nie przypuszczała nigdy, żebyś miała
Ślub brać wśród ścisku włóczni i mieczów argejskich!
330. Podaj mi światło! trzymasz je bowiem niedobrze,
Szalenie się miotając, i los ciebie, dziecię,
Rozumu nie nauczył, lecz trwasz ciągle w swoim.
Pochodnie do namiotu zanieście, Trojanki,
I łzami odpowiedźcie na jej pieśni ślubne!

(Wręcza niewiastom pochodnie, które je wynoszą.)

Kassandra.

335. Matko, wieńcami okryj moję skroń zwycięską
 I raduj się z mojego związku królewskiego.
 Wypraw mię, a jeźlibym dość chętną nie była,
 Wypchnij gwałtem! bo jeźli Lokysasz jest w istocie,¹²⁾
 Ślub ze mną nieszczęśliwszy, niż ślub był Heleny,
340. Zawrze słynny Achajów ksiązę Agamemnon.
 Zabiję go i jego dom zburzę nawzajem,
 Mszcząc się za braci moich i za ojca mego.
 Lecz zmilczę to, nie wspomnę w śpiewie o siekierze
 Która na kark mój spadnie i na karki inne
345. Ani o matkobójczej walce, którą ślub mój
 Sprowadzi, ni o domu Atreusa zagładzie.
 Pokażę raczej to, że gród ten jest szczęśliwszy
 Niż Achajowie, — prawda, natchniona od boga,
 Na czas ten jednak zrzekłszy się sztuki wieszczania! —
350. Toć dla jednej miłości, dla jednej niewiasty,
 Polując na Helenę, tysiące stracili.
 Ot! mądry ten naczelnik, co miał najdroższego,
 Wydał za złe największe: rozkosze ojcowskie
 W rodzinie poświęciwszy bratu dla kobiety,
355. I to z ochotą zbieglęj, nie gwałtem porwanęj.
 Kiedy na Skamandrowe przybyli wybrzeża,
 Ginęli, nie stolicy broniąc najeżonęj
 Basztami albo granic kraju rodzinnego;
 A kto padł w boju, dzieci nie widział, i w całun
360. Nie obwinięty ręką żony w obcym kraju
 Spoczywa. W domu lepiej także się nie działo.
 Wdowy marły, a dzieci straciwszy daremnie
 Wychowane nikogo nie mieli ojcowie,
 Coby wylał ofiarę krwawą na ich grobie.
365. Zaiste! takie wojsko godne jest pochwały!
 O hańbie lepiej milczeć i niech nigdy w pieśni
 Niegodziwości muza moja nie wspomina!
 Trojanie zaś po pierwsze mają przednią sławę:
 Polegli za ojczyznę; kto z nich zginął w boju,
370. Po śmierci zaniesiony do domu na rękach
 Przyjaciół w łonie ziemi ojczystej spoczywa,

- Starannie, jak się godzi, złożony do grobu.
 A Frygowie, co z boju z życiem uszli cało,
 Przepędzali dnie ciągle z małżonką i dziećmi,
 375. Kiedy nieznana rozkosz ta była Achajom.
 Teraz tobie los nędzny Hektora opiszę.
 Legł jako najprzedniejszy bohater wielbiony,
 A przyczynił się najazd Achajów do tego.
 Gdyby z domu nie byli ruszyli się Grecy,
 380. Jego dzielność nikomu niebyłaby znana!
 Dalej, Parys wziął córkę Zeusa; gdyby nie to,
 O sławie jego głucho byłoby na świecie.¹³⁾
 Wojny unikać winien, ktokolwiek rozsądny;
 Lecz gdy przyjdzie do tego, śmierć zaszczytna zdoła
 385. Gród wieńcem chwały, podła śmierć hańbę mu czyni.
 Dla tego nie powinnaś, matko, płakać kraju
 I moich ślubów. Związek małżeński ten moich
 I twoich najzaciętszych nieprzyjaciół zgubi.

Przodownica chóru.

- Jak serdecznie się śmiejesz z własnego nieszczęścia
 390. I śpiewasz wroźby, które pewnie się nie sprawdzą.

Taltybios.

- Gdyby ci nie był zmysłów pomieszał Apolo,
 Nie bezkarnie usłoby to tobie, że wroźby
 Tak złe miecąc wyprawiasz z kraju wodzów moich.
 Ha! co świat za szanowne i mądre uważa,
 395. Iście nie doskonalsze od tego co nikłe.
 Oto wszystkich Helenów naczelnik i władca,
 Atreusa syn, tak zniżył się, że tę szaloną
 Przed innemi pokochał. Jam człowiek ubogi,
 Ale tej za małżonkę nie pojąłbym nigdy!
 400. Co ty zaś, — bo niespełna masz rozumu, — rzekłaś,
 Urągając Achajom a wynosząc Frygów,
 To niech z wiatrem uleci i puszczam w niepamięć.
 Chodź za mną do naw, wodza nadobna kochanko!

(do Hekaby.)

Ty pójdziesz za mną, skoro mnie syn Laertesa

405. Przyśle po ciebie; będziesz *slugą* u cnotliwej
Niewiasty, jak ci mówią, co zwiedzili Troję.

K a s a n d r a.

- Ha! wyborny *slugusie*! Na cóż imię noszą
Woźni, u wszystkich ludzi ród znienawidzony,
Najemnicy ulegli grodom i mocarzom?
410. Ty twierdzisz, że do domu Odyseja przyjdzie
Matka moja? Wcóż słowa Feba się obróca,
Co jasno obwieściły mi, że tu dokona
Życia swego. O reszcie nie wspomnę już z żalem.¹⁴⁾
Niebogi nie wie, ile złych przygód mu grozi,
415. Że kiedyś jeszcze moje i Frygów nieszczęścia
Złotem być mu się zdadzą! Powróci do domu
Sam, gdy drugie lat dziesięć po minionych przetrwa
Tam, gdzie wśród skał w przesmyku wązkim siedzi stra-
Charybdys: gdzie okrutny ludożerca Cyklop; ¹⁵⁾ [szna
420. Gdzie Cyrce siedzi świnię tworząca czarami:
Gdzie okręt się rozbija na słonej topieli:
Gdzie lotos i Heliosa święte woły znęca,
Które z ciał upieczonych ryk jeszcze wydadzą,¹⁶⁾
Przykre dla Odyseja brzmienie! Powiem krótko,
425. Żywy zstąpi do piekła a uszedłszy fali,
Kłęsk tysiące gdy wróci w domu swym zastanie.
Lecz na cóż wystrzeliłam z biedą Odyseja?

(Do Taltybiosy.)

- Idź! niech *czempredź* w Hadzie złączę się z małżonkiem!
W nocy, nie we dnie złożą do grobu biednego
430. Ciebie biednie, Danaów naczelniku, który
Sądzisz, że wspaniałego czynu dokonywasz.
A moje zwłoki nago porzucone w jarze
Poniesie dziki potok po nad grób kochanka
I zwierz drapieżny *slugę* Apolona pożre.
435. Stroju kapłański, wieńce drogiego mi boga,
Żegnam was! Nie ma *świąt* już, którym rada byłam.
Precz zdarte z ciała mego! Jeszcze czysta, królu
Proroczy, *ślę* do ciebie je na skrzydłach wiatru.
Gdzież *łódź* wodza, na którą *wsiąść* muszę? Nie pilniej

440. Odemnie śledzisz wiatru, który nadmie żagle,
 Gdy mnie, jedną z Erynij trzech, wywozisz z ziemi!
 Bądź zdrowa, matko! Nie płacz! Och! droga ojczyzno
 I wy bracia tam w grobie i ojcie rodzony!
 Nie długo czekać na mnie będziecie! Przybędę
445. Do zmarłych świata, świetne odniosłszy zwycięstwo:
 Spustoszywszy Atrydów dom, który nas zniszczył.

(Oddała się z Taltybiosem.)

Przodownica chóru.

- Niewiasty, co sędziwej strzeżecie Hekaby,
 Nie widzicie, jak pani oniemiała pada?
 Pochwyćcie! Niegodziwe, żaliż pozwolicie
450. Upaść staruszce? Żwawo podnieście ją z ziemi!

H e k a b e (na ziemi leżąc).

- Zostawcie mnie — nie będzie miłem, co niemiłe ¹⁷⁾ —
 Dziewczęta tu, gdzie leżę. Obecne, minione
 I grożące mi klęski walą mnie na ziemię.
 Bogowie, wzywam was! Choć źli z was sojusznicy,
455. Wzywanie bogów jednak przynosi pociechę,
 Gdy nieszczęście nawidzi kogoś z śmiertelników.
 Najprzód miło mi wspomnieć z chwałą dawne szczęście,
 Bo tak klęski późniejsze większą litość wzbudzą.
 Z rodu władców w dom władców weszłam jako żona
460. I wydałam tam na świat bohaterskich synów,
 Nie poślednich, lecz w Frygów narodzie najpierwszych,
 Jakimi się poszczycić nie może niewiasta
 Żadna w Troi ni w Grecyi ani wśród barbarów.
 I tych widziałam włóczęgią heleńską zabitych
465. I na ich grobie sploty włosów mych obciąłam;
 I Pryama, rodzica ich, śmierć opłakałam,
 A niesłyszałam o niej z ust cudzych, nie, sama
 Widziałam to na własne oczy, jak zabito
 Przy opiekuna domu ołtarzu go, kiedy
470. Gród szturmem wzięto. — Córki zasię wychowawszy
 W dumnej do oblubieńców dostojnych pretensyi,
 Wychowane dla innych wydarto mi z objęć;

- I nie mam już nadziei, żeby oglądały
 Mnie jeszcze; ja też nigdy ich już nie obaczę!
475. To jednak jest największe z nieszczęść smutnych: Oto,
 Ja stara niewolnica idę do Helady!
 I co dla mój starości jest najnieznośniejszém,
 To włożą na mnie: ja Hektora matka,
 Albo jako odźwierna kluczy będę strzegła
480. Lub mąkę wypiekała — i grzbiet mój skurczony
 Na gołej ziemi spocznie, nie w łożu królewskiém,
 A wyniszczone członki odzieję w łachmany
 Znoszonych szat, wzgardzonych u ludzi zamożnych.
 Och! biedna ja! Dla związków miłosnych kobiety
485. Jednej jakich doznałam klęsk i jakich doznam!
 Och! córko, wieszczko z bogiem zażyła, Kasandro,
 Dla jakiegoż to losu rzekłaś się panieństwa?!
 A ty, gdzie jesteś biedna córko, Polikseno?
 Z tylu płodów żywota żaden, ani córki
490. Ani synowie biednej mnie nie są pomocą.
 Więc pocóż mnie podnosić? Dla jakich widoków?
 Skierujcie nogi niegdyś w Ilionie pieszczone
 A teraz niewolnicze, gdzie barłóg na ziemi,
 Do skał urwiska, abym strąciwszy się życie
495. Zakończyła rozbita o głazy.¹⁸⁾ Z zamożnych
 Nikogo, zanim umrze, nie mieńcie szczęśliwym!

(*Stasinon* I, w. 497—546).

Ś p i e w c h ó r u.

(*μέλος επικυδίων.*)

- (Strofa.) Nad Ilionem, Muzo, snuj w trenie
 Łzami zroszonym nowe mi pienie!
 Teraz nad Troją żale wyleję,
500. Jak mnie zniszczyli biedną Argeje,
 Gdy czworonożny wóz, konia, który
 Złoty rząd mając sterczał nad chmury ¹⁹⁾
 I mieścił zbrojnych w sobie, Achaje
 Pozostawili u wrót. — Lud staje
505. I z zamku Troi głośno zawoła:

- „Chodźcie! ustały znoje już zgoła!
 Ten wizerunek święty na górze
 Ustawcie Zeusa ilijskiej córce!“
 Naówczas z domów któryż z młodzieży,
 510. Z podeszłych w lata któż nie przybieży!
 I miasto śpiewom wesołym rade,
 Och! przygarnęło chytrą zagładę!

(Antistrofa.)

- Do wrót się rzucił Frygii lud cały,
 Aby sosnowy gmach okazały,²⁰⁾
 515. Greków kryjówkę, zgubę dardańskiej
 Ziemi, z wdzięczności pani niebiańskiej,
 Paladzie w darze złożyć łaskawej.²¹⁾
 I na powrozach jakby łódź nawy
 Ciemną, na miejsce krwawej zagłady,
 520. Na kamiennego chramu posady
 Ciągną. Przy pracy i wśród poskocznój
 Ochoty nocy kir zapadł mroczny;
 Pieśni frygijskie brzmiały i wtórem
 Flet Libyi dźwięczny. Dziewcząt rój chórem
 525. Tańcował, nóżką tupocąc głośno,
 I wyśpiewywał piosnkę radośną;
 A w domach jasny płomień omdlewał
 I smutnym blaskiem sennych oblewał²²⁾

(Epodos.)

- My na cześć Zeusa córy, dziewicy
 530. Artemis, pani gór, przy świątnicy
 Wśród płasów wtedy pieśni śpiewały,
 Gdy od Pergamu zamku po całej
 Troi się rozległ krzyk trwogi wielkiej,
 Że drobne dziatki u rodzicielki
 535. Szat się wieszały rączkami w strachu!
 A nieprzyjaciół z zasadzki, z gmachu,
 Dzieła Palady, wyszedłszy brodzi
 W koło ołtarzów we krwi powodzi
 I osamioną młodź trupem kładzie
 540. Frygijską w łóżach — i gdy Heladzie

Walecznej jedna wieniec zwycięski,
Frygii kraj wtrąca w rozpaczne klęski.

Pani, patrz! oto Andromache! Konie
Na obcym onę unoszą rydwanie!
545. Trzyma Hektora synka, swe kochanie,
Astyanaksa na skrwawionem łonie! ²³⁾

(*Epejsodion II*, w. 547—774.)

H e k a b e (do Andromachy schodzącej z woza).
Gdzież cię zawożą w rydwanie, nieboga
Wdowo, siedzącą przy spiżowej zbroi
Męża i łupach zabranych przez wroga
550. Frygom na wojnie? Daleko od Troi
Syn Achillesa och! bogów świątynie
Uwieńczy niemi w ftyockiej krainie!

(Strofa I.) A n d r o m a c h e.
Mnie uprowadza rydwan achajskiego pana.

H e k a b e.
Och! och!

A n d r o m a c h e.
Dla czegoż jęczysz mojego peana? ²¹⁾

H e k a b e.
555. Ach! ach!
A n d r o m a c h e.
Płaczesz-li klęsk tych?

H e k a b e.
Zeusie!

A n d r o m a c h e.

I upadku?

H e k a b e.
Dzieci!

A n d r o m a c h e.
Naszej wielkości dawniej nie ma śladu!

(Antistrofa 1.)

H e k a b e

Poszła w niwecz zamożność, nie ma Troi grodu!

A n d r o m a c h e.

Biednej!

H e k a b e.

Ani mych dzieci szlachetnego rodu!

A n d r o m a c h e.

Och! och!

H e k a b e.

Och bieda z klęsk —

A n d r o m a c h e.

Z klęsk moich!

H e k a b e.

Smutny biada!

560. Los —

A n d r o m a c h e.

Grodu —

H e k a b e.

Co w dymiące się gruzy rozpada.

(Strofa 2.)

A n d r o m a c h e.

Przybądź, małżonku drogi!

H e k a b e.

Och! niebogie dziecię

Wołasz syna mojego, co w umarłych świecie

Jest od dawna.

A n d r o m a c h e.

Och! przybądź na obronę żony!

(Antistrofa 2.)

H e k a b e.

Ty, zagłado Achajów, ty, pierworodzony

565. Kiedyś ze wszystkich synów, spraw, abym przy boku ²⁵⁾

Pryama pogrążyła się w śmiertelnym mroku!

(Strofa 3.)

Andromache.

- Och! my wielcy przed laty! bolesny nasz los
 Po zniweczeniu miasta i po ciosie cios
 Spada na nas, bo niebo gniewne na nasz ród,
 570. Odkąd Parys ocalał, on, co Troi gród
 Dla miłości ochydnej na ztratę dał.
 Przed Palady świątynią leżą stosy ciał
 Zakrwawionych na pował — dla sępów to łup!
 A dla Troi rozwarty niewoli jest grób!

(Antistrofa 3.)

Hekabe.

575. Och! biedny kraju, pławiąc się w potoku łez
 Opuszczam cię! Nieszczęsny widzisz teraz kres!
 Opuszczam dom, gdzie dzieci rodziłam na świat,
 Samotna bez ojczyzny, dzieci, płacząc strat! ²⁶⁾
 Och! jakież narzekanie! jak jękliwy głos!
 580. Jakiż żal! Och! łzy leją się w skargach na los
 Strumieniem: na los, który nasz dom na proch starł!
 O bolach zapomina ten tyłko, co zmarł.

Przodownica chóru.

Jakże słodką pociechą są dla nieszczęśliwych
 Łzy i treny jęklive i skargi żałosne!

Andromache.

585. Matko męża mojego, Hektora, co niegdyś
 Argejczyków bez liku zabił, widzisz-li to?

Hekabe.

Widzę potęgę bogów, jak ludzi poślednich
 Wywyższają a gubią wrzкомо znakomitych.

Andromache.

- Ide w jasyr wraz z synem i szlachectwo nasze
 590. W niewolę się przerodzi; jak straszna przemiana!

Hekabe.

Ha! konieczność jest straszna. Przed chwilą odemnie
 Uprowadzona gwałtem odeszła Kasandra.



Andromache.

Och! och! snąć Ajas inny, drugi córce twojej
 Ukazał się! Och! inny cios jeszcze cię spotkał.

Hekabe.

595. Och! tych ciosów bez miary już jest i bez liczby!
 Na wyścigi uderza we mnie grom po gromie!

Andromache.

Nie żyje Poliksena, córka twa na grobie
 Achileśa zabita, zwłokom w darze dana.

Hekabe.

- Och! to więc zagadkowo tłumacząc się, przedtém
 600. Taltybios mi oświadczył jasno i niejasno!

Andromache.

Sama widziałam ją i zszedłszy z tego wozu
 Pokryłam rańtuchami i opłakiwałam.

Hekabe.

Biada! bezbożnie ciebie, me dziecię zabito!
 Och biada! po raz drugi! Smutny los cię zabrał!

Andromache.

605. Umarła jak umarła, ale los umarłej
 Szczęśliwszy jest o wiele niż mój los żyjącej!

Hekabe.

Żyć a umrzeć, nie wszystko jedno, córko moja!
 Ze śmiercią wszystko ginie, żyjąc masz nadzieję!

Andromache.

- Matko, najprzedniejszego witeza rodzico,²⁷⁾
 610. Posłuchaj, co na serca pociechę ci powiem.
 Nie rodzić się, to śmierci się równa męm zdaniem;
 Lepiej jednak jest umrzeć niżli żyć w niedoli.
 Zmarły, bólu nie czuje, strapienia już nie zna;

- Kto zaś zażywszy szczęścia wpierw, popadł w nieszczęście,
 615. Niespokojny wciąż tęskni za szczęściem minioném.²⁸⁾
 Ona więc leży w grobie jakby była światła
 Nie oglądała i o swych bólach nic nie wie;
 Ja zmierzwszy do sławy i chwały i do niej
 Trafiwszy téż, chybiłam daleko od szczęścia.²⁹⁾
620. Za czémkolwiek ubiegać się żona wstydliva
 Winna, tego w Hektora domu przestrzegałam.
 Po pierwsze, co kobiety, czy są bez przygany,
 Czy ciąży na nich zarzut, na ludzkie języki
 Podaje samo, kiedy domu nie pilnują:
625. Tęj zachcianki się zrekłszy, pilnowałam domu.
 Daléj, do komnat nigdy wabnych rozmów niewiast
 Nie wpuszczałam; nie, mając za nauczyciela
 Z domu zdrowy rozsądek, wystarczałam sobie.
 Milczeniem i łagodném spojrzeniem małżonka
630. Darząc wiedziałam, gdzie mi postawić na swoim
 A kiedy małżonkowi ustąpić wypada.
 Wieść o przymiotach tych do achajskiego wojska
 Doszła i mnie zgubiła; bo gdy mnie ujęto,
 Achileśa syn wziąć mnie za żonę pożądał.
635. Więc będę niewolnicą w pałacu morderców.
 A jeżeli zapomniawszy o Hektorze drogim,
 Otworzę małżonkowi obecnemu serce,
 Niegodziwą pokażę się względem zmarłego;
 Gdy mu wiary dochowam, pan mnie znienawidzi.
640. Prawda, mówią: odrazę i wstręt białogłowy
 Do pożycia z małżonkiem jedna noc rozbraja.
 Lecz gardzę tą, co męża straciwszy pierwszego,
 Związkom nowym jest rada i drugiego kocha.
 Toć nawet koń, gdy z koniem rozłączą go, z którym
645. Razem się chował, jarzma nie przyjmuje chętnie,
 A przecie zwierz rozumem nie jest obdarzony.
 Ani mową i niższą wcale jest istotą.
 W tobie miałam, Hektorze, męża po mej myśli,
 Wielkiego rodem, męstwem, bogactwem, rozumem,
650. A zabrawszy mnie z domu ojcowskiego czystą,
 Pierwszy w panieńskim łożu ze mną się złączyłeś!

Teraz zabrała ciebie śmierć — ja zaś odpływam
Do Helady w niewoli jarzmo jako branka.

Żaliż śmierć Polikseny, którą oplakujesz,

655. Nie jest mniej w oczach twoich bolesną niż los mój?
Nie mam bowiem nadziei nawet, która nigdy
Nie opuszcza śmiertelnych; i tём się nie łudzę,
Że wróci jeszcze szczęście — choć ułuda słodka!

Przodownica chóru.

Dzieliś nieszczęście ze mną jednakie, a na nie

660. Skarżąc się, dołę moję uczysz mnie pojmować!

H e k a b e.

Noga ma na okręcie jeszcze nie powstała,
Widziałam na obrazach jednak i wiem o tём
Z opowieści, że kiedy napadnie żeglarzy
Mierna burza, pracują wszyscy dla ratunku

665. Gorliwie, ten przy sterze, ów przy żaglach, inny
Wodę z okrętu czerpiąc; lecz kiedy nad miarę
Toń gwałtownie się wzburzy, los swój nawie, prądem
Bałwanów uniesionę chyżo, powierzają.³⁰⁾
Tak i mnie klęski, zewsząd walące się tłumnie

670. Na mnie, zamknęły usta, odebrały mowę,
Gdyż nawałność zesłana z nieba mnie przemaga.
Ty, córko droga, smutny los Hektora z myśli
Wybij sobie! lży bowiem twoje go nie wskrzeszą;
I szanuj obecnego pana twego, błogim

675. Powabem łagodności twój czarując męża.
Gdy tak postąpisz, wszystkich drogich ci ucieszysz
I chłopca tego, wnuka mojego, wychowasz
Na pożytek zbawienny dla Troi, jeźliby
Potomstwo z łona twego wyrosło i kiedyś

680. Znów Troję zaludniło — i gród powstał nowy.
Lecz — myśl się bowiem jedna wywiewuje z drugiej —
Co widzę? sługa jakiś achajski tu do nas
Zbliża się, może nowe przynosząc uchwały!

T a l t y b i o s.

Najdzielniejszego niegdyś z Frygów bohatera

685. Małżonko, nie miej gniewu do mnie, bo niechętnie
Zwiastuję Pelopidów i Danaów rozkaz.³¹⁾

Andromache.

Jakże brzmi? Nic dobrego wstęp ten nie przeznacza.

Taltybios.

Postanowiono dziecię to — jak to wysłowić?

Andromache.

Przecie nie różnym panom ono i mnie oddać?

Taltybios.

690. Panem jego nie będzie nikt zgoła z Achajów.

Andromache.

Może zostawić w kraju Frygów na nasienie?

Taltybios.

Nie wiem, jak ci nieszczęście twe gładko obwieścić.

Andromache.

Wstyd chwale, chyba że co pięknego zwiastujesz.³²⁾

Taltybios.

Syn twój umrze; wiesz teraz o wielkiem nieszczęściu.

Andromache.

695. Ach! większe to nieszczęście niż moje małżeństwo.

Taltybios.

Odysej przewiódł to na Panhelenach mową. —

Andromache.

Och! och! okropnie! nasze cierpienia bez granic!

Taltybios.

Rzekł, nie powinien żyć syn pierwszego witeza —

Andromache.

To niechaj postanowią względem syna jego!

Talthybios.

700. Lecz strącić go należy z wyniosłych baszt Troi.
 Ty teraz postąp tak, a mędrszą się pokażesz:
 Nie wiąż się zbyt do syna, mężnie znoś strapienie!
 I w niemocy swój nie sądz, że czegoś dokazesz.
 Z nikąd pomocy nie masz; — i to w duchu rozważ:
 705. Gród twój upadł i mąż twój, ty jesteś poddaną,
 A my przecie sił dosyć mamy, żeby walczyć
 Z jedną kobietą? Walki przeto nie pożąday!
 Nie ściągaj nienawiści lub hańby na siebie
 Czynem i na Achajów klątew też nie miotaj!
 710. Bo gdy lud słowem jakim pobudzisz do gniewu,
 Pogrzebu i nad grobem skarg odmówią chłopcu;
 Gdy zaś milcząc losowi poddasz się odważnie,
 Bez pogrzebu zwłok syna twego nie zostawią
 I sama doznasz względów większych u Achajów.

Andromache.

715. Najukochańsze dziecię, nad wszystko mi drogie,
 Zginiesz z rąk wrogów, biedną mnie samą zostawisz.
 Zgubiło ciebie ojca twego bohaterstwo,
 Co bywa zwykle innym pomocą zbawienną!
 Nie przyniosła ci szczęścia cnota ojca twego!
 720. Och! nieszczęsne małżeństwo, gdy me nieszczęsne,
 Po których do Hektora domu niegdyś weźmiam,
 Nie żeby ciebie, synu, zrodzić na rzeź Grekom,
 Lecz wychować na władcę urodzajnej Azyi.
 Synku, płaczesz? czy swoje cierpienia przeczuwasz?
 725. Czemuż mnie obejmujesz i czepiasz się sukni
 I jakby pisklę tulisz się pod moje skrzydła?
 Nie ukaże się Hektor, nie wróci z podziemia
 Z potężną włócznią w ręku, aby cię ocalić,
 Nie przyjdą krewni ojca ni Frygów zastępy!
 730. Okrutnym skokiem runiesz na grzbiet z wysokości
 Baszty nielitościwie i wyzioniesz ducha!

- Och! drobne, drogie brzemię w objęciach rodzicy!
 Och! słodkie ustek tchnienie! Niestety! daremnie
 W powijaczkach pierś ciebie moja wykarmiła,
 735. Napróżno się niszczyłam znojem i trudami.
 Uściskaj matkę twoję teraz ostatni raz,
 Przytul się do rodzicy, obejm mnie za szyję
 Ramionami i usta do ust mych przyciśnij!
 Och! Grecy, barbarzyńskich męczarni wynalazcy,
 740. Dla czegoż zabijacie to dziecko niewinne?
 O Tyndarydo, córką ty Zeusa nie jesteś;
 Ojcami twymi wielu jest, twierdząc: po pierwsze,
 Alastor, potem Ftonos, Fonos i Tanatos ³³⁾
 I ilekolwiek duchów złych ziemia wydaje.
 745. Tego nie przyznam nigdy, że Zeus spłodził ciebie,
 Która śmierć wielu Frygom i Grekom zadałaś.
 Zgiń marnie! ty, co niwy świetne Frygów kraju
 Spustoszyłaś haniebnie uroczem obliczem.
 Ha! bierzcie, wleczcie, rzućcie je, gdy taka wola,
 750. Posieccie jego ciało, ³⁴⁾ kiedy niebo mój
 Zagłady chce, a przecie nie zdołam ocalić
 Od śmierci dziecka! Potem zakrycie mnie biedną
 I wrzucicie do okrętu! Ha! piękne wesele
 Mnie czeka po utracie mojego dziecięcia!

Przodownica chóru.

755. Biedna Trojo, tysiące straciłaś dla jednej
 Kobiety i małżeństwu jej sprosnemu gwoli!

Taltybios.

- Wydrzyj się, dziecko, z nieszczęsnej macierzy
 Uścisku i chodź, gdzie wieńczę szczyt wieży
 W rodzinnym grodzie blanki, gdy uchwała
 760. Tam tobie ducha wyzionąć kazała.

(Do sług.)

Bierzcie go! — Takie wždy dawać zlecenie
 Trzeba woźnemu, którego nie wzrusza
 Nic — i co czelność zuchwałą ma w cenie
 Większej, niż moja to znieść zdoła dusza.

H e k a b e.

765. Och! nieszczęsnego syna dziecię, tobie
 Życie wydiera bezbożne bezprawie,
 Sierocąc matkę twą i mnie! Cóż zrobię
 Dla ciebie, biedny? Piersi moje skrwawię
 I głowę tłukąc zranie; to jedynie
770. Mogę poświęcić tobie i uczynię.
 Och! grodzie, biada! i biada mnie samę!
 Jakiegoż jeszcze nieszczęścia nie znamy?
 Niczego nie brak już zgoła, zatrata
 Z natarczywością do szczętu nas zmiata!
- (Andromache i Taltybios z Astyanaksem oddalają się w przeciwnie strony.)

(Stasimon II, w. 675—818.)

(Strofa I.) Ś p i e w c h ó r u.

775. Miodorodnej Salamis królu Telamonie,³⁵⁾
 Co siedzisz na sieczonęj fałą wyspy tronie,
 Wyspy koło nadbrzeżnych wzgórz świętych leżącej,
 Gdzie na rozkaz Ateny szczep oliwki lśniącej
 Pierwszy wystrzelił w niebo — ta ziemi bogatęj
780. Okrasa i ozdoba zwycięska: — przed laty
 Przyszedłeś, tak przyszedłeś wraz z Alkimeny synem,
 Uzbrojonym w łuk, świetnym chcąc wsławić się czynem,
 Ażeby Ilion, Ilion obrócić w perzynę,
 Gród nasz rodzinny³⁶⁾

(Antistrofa I.)

785. Helady najprzedniejszy kwiat w gniewie o konie,
 Wiódł z sobą i, gdzie Symojs piękne toczy tonie,
 Zatrzymał morzoplawny okręt, cumy rufy
 Przywiązał i wysadził strzelców celnych hufy
 Na ląd,³⁷⁾ co mord rozniosły po Laomedona
790. Stolicy. Mur z ciosowych głązów Apolona
 Zzegł w żaru czerwonego płomieniach i Troi
 Kraj w pustynię zamienił. Nawałności dwojęd
 Uległszy gród Dardanii nie uszedł zagłady
 Dwa kroć, ściśnięty krwawym orężem Helady.

(Strofa 2.)

795. Koło złocistych dzbanów w gorliwości cichęj
 Krzątasz się darmo, piękny piastując cześnika
 Urząd i napełniając Zeusowi kielichy,
 Leomedona synu, gdy rodzinny znika
 Gród twój, trawiony ogniem, i kiedy połacie
 800. Nadmorskie jęczą niby ptak po piskłat stracie,
 Płacząc mężów lub dzieci lub siwych macierzy:
 Gdy w niwecz poszły place zapasów młodzieży
 I rosiste kąpiele! Młodociane, miła
 Pogodą tchnące lica ty poisz u tronu
 805. Zeusowego rozkoszą, a tu starli siłą
 Oręża Grecy ziemię i gród Ilionu! ^{38?}

(Antistrofa 2.)

- Erosie, och! Erosie, wszedłeś na pokoje
 Dardanowe przed laty, pęta nakładając
 Słodkie na niebian. Wówczas wywyższyłeś Troje
 810. Pod niebiosą, małżeństwa z bogami sprzegając.
 Milczę o zdradzie Zeusa; ale ludziom miła,
 Białoskrzydła Jutrzenka świetlista patrzyła
 Obojętnie na kraju zgubę i zatracie
 Pergamu przyświecała, choć miała w komnacie
 815. Dla rozkoszy małżeńskich męża z naszjej ziemi,
 Co na złotym, gwiazdami utkanym rydwanie
 Wzniesiony nadziejami napełnił wielkimi
 Ojczyznę! Lecz bóstw miłość stracili Trojanie. ³⁹⁾

(Epejsodion III, w. 819—1019.)

M e n e l a o s.

- Blasku słońca, co pięknie przyświecasz dniu temu,
 820. Dzisiaj w ręce mi wpadnie żona ma, Helena,
 Dla której tyle znojów przykrych znosiliśmy ⁴⁰⁾

 Ja Menelėj i całe wojsko Achajczyków.

 Do Troi wyprawilem się nie dla kobiety,
 Jak posądzają mnie, lecz dla męża, co z domu

825. Małżonkę mi gościnę znieważając porwał.
 On za przyczyną bogów tego już przypłacił,
 Gdyż sam wraz z krajem uległ heleńskiej potędze.
 Teraz tu po Lakonkę — bo nie chętnie one,
 Czém niegdyś dla mnie była, małżonką nazywam, —
830. Przyszedłem, bo w namiotach branek tu przebywa,
 W poczet innych trojańskich niewiast policzona!
 Ci bowiem, którzy w bojach dla niej się znoili,
 Mnie ją wydali na śmierć lub, gdybym nie zabił,
 Żebym ją znów do ziemi rodzinnej sprowadził.⁴¹⁾
835. Ja więc postanowiłem tu w Troi jej śmierci
 Nie zadać. Do Helady zawiozę w okręcie
 Morzopławnym i tam ją dopiero ukarzę
 Śmiercią za śmierć przyjaciół tylu pod Ilionem.
 Nuże, słudzy, do tego tu wszedłszy namiotu,
840. Wyprowadźcie Helenę pokalaną mordem,
 Ciągnać za włosy; a gdy pomyślnie dąć zaczną
 Wiatry, wyprawię one do heleńskiej ziemi.

H e k a b e.

- Ty, co podporą ziemi jesteś i na ziemi
 Tron masz, nieodgadniony, ktokolwiek ty jesteś,
845. Zeusie, czy duchem ludzkim, czy prawem natury,
 Do ciebie modły wnoszę, bo niedocieczoną
 Drogą kierujesz mądrze ludzkimi sprawami.⁴²⁾

M e n e l a o s.

Co to jest? jakież modły wznosisz osobliwe?

H e k a b e.

- Chwałę cię, jeśli żonę zabić chcesz, lecz strzeż się,
850. Meneleju, gdy zoczysz ją, sideł jej wdzięków!
 Podbija oczy mężów, szturmem bierze grody
 I z dymem puszcza domy; tak czaruje. Znamy
 Ją ja, ty i ci, którym dała się we znaki.

H e l e n a (wyprowadzona z namiotu).

Menelaosie, taka przegrawka zaiste!

855. Nie może nie przerazić! Ręce bowiem twoich
Służalców mnie z namiotu gwałtem wyciągnęły.
Wiem-ci prawie napewno, że mnie nienawidzisz;
Zapytać jednak chcę cię, jakie są zamiary
Greków i jakie twoje względem życia mego.

Menelaos.

860. W głębokie roztrząsania się nie zapuszczano.
Lud wszystkich za twe krzywdy wydał mi cię na śmierć.

Helena.

Przecie wolno mi słówko na to odpowiedzieć:
Śmiercią niezasłużoną, umrę, jeżeli umrę.

Menelaos.

Nie przyszedłem rozprawiać, lecz żeby cię zabić.

Hekabe.

865. Posłuchaj jój! tój łaski, królu, nie odmawiaj
Przed śmiercią jój, a potem mnie pozwól odpowiedź
Dać na jój mowę. Tego, co zbroiła w Troi,
Nie znasz wcale. Zebrane w jedno słowa wszystkie
Zwalą ją z nóg, że wybić się śmierci nie zdoła.

Menelaos.

870. Obdarzę ją tą zwłoką. Jeżeli chce mówić,
Pozwalam; lecz dla słów twych tylko, niech je słyszy,
Przystaję na to: dla niej nie zrobiłbym tego.

Helena

- Może mi, źle czy dobrze mowa ma się wyda,
Nie odpowiesz, gdyż masz mię za nieprzyjaciółkę.
875. Ja zaś na to, o co mnie oskarżać zamýślasz,
Jak przypuszczam, w swój mowie odpowiedź dam taką,
Że przeciwstawię twoim obwinieniom moje.
Po pierwsze klęskom dała początek ta oto,
Porodziwszy Parysa; a po drugie Troję
880. I mnie zagubił starzec, nie zabiwszy dziecka,

- Aleksandra, pochodni nieszczęsnego widma.⁴³⁾
 Słuchaj teraz, co potem dalej nastąpiło.
 Parys był sędzią w sprawie trzech bogiń rozjemczym
 I obiecała jemu Palada, że jako
885. Frygów naczelnik Grecyą wyniszczy do szczętu:
 Hera przyrzekła berło mu oddać nad Azyą
 I krajami Europy, gdyby jęj dank przyznał:
 A Cyprys, prawiąc o mój urodzie z podziwem,
 Zaręczyła mnie jemu, gdyby jęj dał przodek
890. W piękności. Rozważ, jakie stąd wynikły skutki.
 Cypryda zwyciężyła; a ślub mój tę korzyść
 Przyniósł Heladzie, że nie ulegliście w boju
 Pokonani barbarom i obcej potędze.
 Ale to, co zbawiło Grecyą, mnie zgubiło;
895. Mnie sprzedanej dla krasy to hańbę przynosi,
 Za co wieniec mą głowę powinien ozdobić.
 Powiesz, żem nie dotknęła jeszcze najważniejszej
 Rzeczy, czemu uciekłam skrycie z domu twego?
 Przyszedł — a wraz z nim można przybyła bogini —
900. Zły duch mój, — czy podoba się go po imieniu
 Nazwać Aleksandrosem albo też Parysem.
 Tego ty, niegodziwcze, zostawiłeś w domu,
 Gdyś do Krety odpłynął w okręcie ze Sparty.
 Nuże! a siebie o to, nie ciebie zapytam,
905. Gdzie zmysły miałam, kiedy za obcym pobiegłam,
 Ojczyznę i domowe zdradzając ognisko?
 Boginią za to ukarż, wynoś się nad Zeusa,
 Co panem wszystkich innych bóstw jest a bogini
 Tęj służy! Mnie więc przebacż! — Wreszcie i to może
910. Do pozornego pochop da tobie zarzutu.
 Gdy Parys zszedł ze świata ległszy i małżeńskim
 Związkiem nie pętał mnie już bóg, dom należało
 Opuścić i na greckie udać się okręty.
 Tego ja pożądałam właśnie: to poświadczą
915. Bram strażę mi i czaty na murach chodzące.
 One często widziały mnie, jak z blanków muru
 Na sznurach się spuszczałam na ziemię ukradkiem.
 Gwałtem mnie jednak nowy małżonek porwawszy,

Wbrew woli Frygów wziął za żonę Deifobos.

920. Jak więc śmierć zasłużoną poniosłabym, mężu,
Z rąk twoich sprawiedliwie? Toć mnie gwałtem sobie
Zaślubiono i mnie dla urody nie palma
Zwycięska lecz niewola gorzka się dostała.
Chcesz-li bogów przewyższać? Chęć taka przewrotna.

Przodownica chóru.

925. Królowo, pomóż dzieciom twym, pomóż ojczyźnie,
Niweczając wymowności jej wpływ, bo układnie
Mówi i niegodziwą jest; a złe to straszne.

Hekabe.

- Najprzód za boginiami ujmę się usilnie
I pokażę, że mową skrzywdziła je swoją.
930. Co? Hera i Palada dziewicza miałyby
Popęlić tak ogromne głupstwo, żeby owa
Zaprzedała swe Argos obcemu ludowi
A Palas pod moc Frygów poddała Ateny?
Nie dla sporu o piękność, by zbytnice miękkie,
935. Udały się na Idę. Dla czegoż bogini
Hera żądzą piękności taką pałac miała?
Czy żeby mieć małżonka lepszego od Zeusa?
A Palas pewnie za mąż pójść chciała za boga?
Choć uprosiła sobie u ojca panieństwo,
940. Nienawidząc małżeństwa! Bogiń nie spotwarzaj,
Barwiąc własny występki. Mądrych nie okłamiesz!
Cyprys rzekł — a śmieszne to bardzo — do domu
Menelaosa przyszła współ z synem moim,
Czyż nie mogła, spokojnie siedząc sobie w niebie,
945. Ciebie wraz z Amyklami sprowadzić do Troi?
Mój syn urodą ciała celował nad wszystkich;
Twój zmysł na widok jego zmienił się w Cyprydę.
Na Afrodytę ludzie wybryki serc głupie
Składają, zasłaniając się nazwiskiem bóstwa.⁴⁴⁾
950. Ty zobaczywszy jego w frygijskiem odzieniu
I błyszczącego złotem, popadłaś w szaleństwo.
W Argosie obracałaś się w niewielkim kółku;

- A spodziewałaś się, że opuściwszy Spartę
 W stolicy Frygów złotem płynącej w dostatki
955. Opływać będziesz wszelkie, gdyż dom Meneleja
 Nie dostarczał ci śródków do zbytków rozwiązyłych.
 Dalej, syn mój, powiadasz, gwałtem ciebie porwał.
 Któż to widział tam w Sparcie? Jakiż lament wszczęłaś,
 Na gwałt krzycząc? a przecie brat twój, Kastor młody,
960. Żył tam, nieumieszczony jeszcze między gwiazdy!
 Potem kiedy do Troi przyszłaś a za tobą
 W ślad Argeje i walka toczyła się krwawa,
 Ilekroć górą była sprawa Meneleja,
 Wielbiłaś go, ażeby zmartwić syna mego,
965. Że ma tak potężnego rywala w miłości;
 Gdy Trojanom się wiodło, tego miałaś za nic.
 Wlepiwszy oczy w szczęście, w ślad za nim pójść ciągle
 Staralaś się, a drogą cnoty pójść nie chciałaś.
 Mówisz dalej, że skrycie spuszczałaś się z baszty
970. Na powrozie i że wbrew swój woli zostałaś.
 Lecz gdzież zdybano ciebie sznur przywiązującą
 Albo miecze ostrzącą, coby uczyniła
 Zaczna żona, tęskniąca za dawnym małżonkiem?
 A przecie zaklinałam cię często gorąco:
975. „Córko, oddal się! moi synowie o inne
 Postarają się żony; wyprawię cię skrycie
 Do okrętów achajskich! wybawisz od wojny
 Nas i Greków!“ W smak jednak to nie poszło tobie.
 Dom Parysa dogadzał twojemu zuchwalstwu,
980. Czołobitność barbarów przyjemną ci była.⁴⁵⁾
 Do tego przywiązując wagę, wystrojona
 Występowałaś zawsze; a przecie z twym mężem
 W jedno patrzałaś niebo, wzgardliwa kobieto!
 Powinna byłaś chodzić skruszona, w łachmanach,
985. Drżąca od zimna, z głową całkiem ogoloną,
 Skromnością raczej rządząc się niżli bezwstydem
 Po tak ciężkiem poprzedniem twojem przewinieniu!
 Żebyś, Menelaosie, wiedział, na czém skończę,
 Powiem: dla chwały Grecyi i przez wzgląd na siebie

990. Zabij onę i przykład daj innym kobietom:
Niech śmierć poniesie każda, co zdradzi małżonka.

Przodownica chóru.

- Menelaosie, ukarż małżonkę, jak tego
Domagają się twoi przodkowie i ród twój
I od zniewieściałości zarzutu się oczyść
995. W obec Grecyi, a wrogom dowiedź siły ducha!

Menelaos.

- Podzielasz ze mną zdanie to, że własnowolnie
Ona z mojego domu uciekła za gachem
Obcym i że Cyprydę w to dla ubarwienia
Rzeczy miesza. Więc ponieś śmierć kamionowania
1000. I przypląć długich znojów Greków krótką męką
Konania! Dowiesz się, że znieważyć się nie dam.

Helena.

U kolan twoich błagam cię, nie zwalaj na mnie
Winy bogów, nie zadaj mi śmierci, lecz przebacz!

Hekabe.

- Nie zdradzaj towarzyszków broni, co zginęli
1005. Dla niej! Za nimi wstawiam się i za ich dziećmi!

Menelaos.

Przestań, staruszek! ta mi kłopotu nie sprawia.
Wam, słudzy, rozkaję ją stąd uprowadzić
Na pokład nawy, co ją powiezie do Argos.

Hekabe.

Byle z tobą nie była na jednym pokładzie.

Menelaos.

1010. Dla czego? Czy jest cięższą teraz niżli przedtém?

Hekabe.

Prawdziwa miłość nigdy całkiem nie oziębnie.

Menelaos.

- Żeby nie zaprzętała miłość myśli mojej,
 Stanie się, czego żądasz. Nie wnijdzie na okręt,
 Na którym ja wypłynę. Słuszna twa uwaga.
 1015. Gdy przybędzie do Argos, podła umrze podłą
 Śmiercią, jak zasłużyła. Tak wszystkie kobiety
 Nauczy wstydlivości. Prawda, rzecz nie łatwa;
 Przecie śmierć téj przerazi i powściągnie głupią
 Chuć ich, chociażby były jeszcze niecniejszemi.

(Stasimon III, w. 1020--1067.)

(Strofa 1.) Śpiew chóru.

1020. Tak więc wydałeś Argejom w Ilionie
 Świątynie twoje i ołtarzy wonie,
 Zeusie, i dymy myrry się kłębiące
 W Pergamie świętym i placki płonące:
 I Idy bluszczem pokrytej parowy
 1025. Leśne, kąpiące się w wodzie śniegowej,
 I szczyt jej pierwszych promieni słonecznych
 Blaskiem złożony, pobyt bogów wiecznych! ⁴⁶⁾

(Antistrofa 1.)

- Ustały żertwy, już chorów ustało
 Hukanie dźwięczne; już nie czczą noc całą
 1030. Bogów, przepadły już złote obrazy
 I święto Frygów w rok dwanaście razy,
 Gdy księżyc w pełni był, święcone! Boże,
 Czy na swym tronie w niebieskim przestworze
 Siedząc dbasz na to, że gród mój w ruinie
 1035. Staje się pastwą płomieni i ginie?!

(Strofa 2.)

- Zgaśłeś i znikłszy, małżonku kochany,
 Bez grobu tułasz się i niekąpany;
 A mnie na skrzydłach wiatru przez mórz tonie
 Przeniesie łódź do bogatego w konie
 1040. Argosu, kędy budowle z kamienia
 Cyklopów niebios sięgają sklepienia.

- U wrót zaś pławiąc się we łzach gromada
 Dzieci wciąż jęczy i wrzeszczy: „Och! biada!
 Matko, z twych oczu nas same ku łodzi
 1045. Czarnęj Achaje ciągną, po powodzi
 Wiosłem przeprowią i do Salaminy
 Świętej zawiozą albo do wyżyny
 Istmu dwumorskiej; do wrót, gdzie kraina
 Pelopsowego domu się zaczyna!”

(Antistrofa 2.)

1050. Na Menelasa okręt, kiedy bieży
 Środkiem egejskiej toni, niech uderzy
 Święty grom Zeusa i silnym ugodzi
 Piorunu ciosem w sam pośrodek łodzi,
 Że mnie zalaną łzami precz od Troi
 1055. Do Grecyi wiezie, daleko od mojej
 Ziemi na służbę: A złociste mieści
 W sobie zwierciadła, któremi się pieści
 Dziewic ród, wioząc je córce Zeusowej!
 Niech do zagrody nie wróci domowej
 1060. W lakońskiej ziemi ani do Pitany,
 Ni do bogini świątyni spiżanej
 Mąż nierządniczy: tej Trojan zagłady
 Smutnej a hańby dla wielkiej Helady!

- Och! nowa po nowej wciąż klęska się wali
 1065. Na kraj ten! Niebogie Trojanki, och! zwłoki
 Ot! Astyanaksa! Śmierć straszną zadali
 Mu Grecy, strąciwszy z wieżycy wysokiej!

(*Epejsodion* IV, w. 1068—1208.)

Z pieśnią grobową.

T a l t y b i o s

(ze sługami przynoszącymi zwłoki Astyanaksa na tarczy).

- Hekabo, łódź wiosłowa jedna pozostawszy,
 Dla syna Achileasa ma resztę zdobywszy
 1070. Zabrać i do wybrzeża zabrać ftyockiego.

- On sam zaś, Neoptolem, odpłynął niedobłą
 Odebrawszy wiadomość od Peleja, że syn
 Peliasa Akastos z kraju go wyrzucił.⁴⁷⁾
 Więc czémprędzėj — bo zwłoka każda przykrą była —
1075. Ruszył, z nim Andromache, która do rzęsistych
 Łez mnie wzruszyła, gdy się żegnała z ojczyzną,
 Opłakując rodzinny kraj i do grobowca
 Hektora przemawiając. Poczém uprosiła
 To sobie, że ten zgasły syn twego Hektora,
1080. Który ducha wyzionął strącony z wieżycy,
 Do grobu tu złożony będzie — i że z sobą
 Nie zabierze postrachu Achajów, tėj tarczy
 Śpiżowej, którą ojciec tego pierś zasłaniał,
 Do ogniska Peleja ani do komnaty
1085. Tėj, gdzie z nim żyć ma ona, matka dziecka tego,
 Andromache, by widok jēj smutku nie sprawiał.
 W miejsce trumny cedrowej i grobu z kamienia
 Tarcza ma trumną jego być, a w twe ramiona
 Oddane zwłoki wedle możności w twój doli
1090. Obecnej masz odzieniem okryć i uwieńczyć,
 Gdyż sama pójść musiała i pośpiech jēj pana
 Nie pozwolił jēj złożyć do grobu dziecięcia.
 My więc, skoro ty ciało przystroisz, ze ziemi
 Kurchan zrobiwszy włócznię wetkniemy w mogiłę.
1095. Czémprędzėj skuteczniej to, co polecono!
 Od jednego już trudu ciebie uwolniłem.
 Przechodząc bowiem przez nurt Skamandrowy, ciało
 Obmyłem i we fali krew z ran wypłókałem.
 Teraz pójdę i grób mu pospiesznie wykopię,
1100. Ażeby mój trud z twoim zespolony prędzėj
 Pozwolił nam skierować okręt do ojczyzny!

(Oddala się.)

H e k a b e.

- Złóżcie na ziemię tarczę okrągłą Hektora!
 Smutny widok, co oka mojego nie cieszy!
 Wy, potężniejsi siłą broni niż rozumu,
 1105. Achajowie, czy chłopca bojąc się okrutny

- Mord ten popełniliście? Żeby kiedy Troi
 Z upadku nie podźwignął? Więc nie dość wam tego,
 Że upadliśmy, chociaż Hektor i zastępy
 Inne nieprzeliczone szczęśliwie walczyli? ⁴⁸⁾
1110. Teraz gdy miasto wzięto i lud wytępiono,
 Dziecko to napelniało was strachem? Bojaźni
 Nie pochwalę, gdy bojaźń nieuzasadniona.
 Najdroższy, jak niewczesna śmierć ciebie dosięgła!
 Gdybyś był poległ kiedyś za kraj swój we wieku
1115. Dojrzałym, mając żonę i boską potęgę,
 Byłbyś szczęśliwym, jeśli to szczęście stanowi!
 Teraz widziałeś to i poznałeś, lecz w duszy
 Nie pojąłeś i w domu nie zażyłeś wcale! ⁴⁹⁾
 O! biedny! jak okropnie o mur rodzinnego
1120. Grodu potłukłeś głowę, o baszty Loksyasza!
 Kędziory, które matka tak pielęgnowała
 I całowała często, po strzaskaniu czaszki
 Z was wyszczerza się mord — bo zgrozy nie wysłowię!
 Ramiona, drogi ramion ojcowskich obrazie,
1125. Wyruszone ze stawu, obwisłe spadacie!
 Drogie usta, co tyle obiecywałyście,
 Nazawsze zamilkłyście! nie dotrzymałyście
 Słowa, które przy mojem wyrzekłyście łożu:
 „Babko, złożę na grobie twoim wielki pukiel
1130. Włosów i zaprowadzę do niego przyjaciół
 Rzeszę i uczczę ciebie słodkich imion dzwiękiem!“
 Nie ty mnie, lecz ja ciebie młodego staruszka,
 Pozbawiona ojczyzny i osierocona,
 Ciebie, biednego trupa, układam do grobu.
1135. Biada! pieszczoty twoje i moje starania
 I owe obietnice w niwecz poszły! Cóżby
 Mógł kiedyś wieszcz napisać na twoim grobowcu?
 „Dziecko to Argejowie zabili przed laty
 Z obawy?!“ Och! napisie hańbiący Heladę!
1140. Lecz choć nie wzięłeś spadku po ojcu, otrzymasz
 Śpiżową przecie tarczę, co trumną twą będzie.
 Zaszczycie walecznego ramienia Hektora,
 Najdzielniejszego stróża swego utraciłeś!

- Znać jeszcze ślad kochanej ręki tu przy uchu,
 1145. A do kraju puklerza dobrze toczzonego
 Przylega jeszcze pot, co często w znojach lał się
 Z czoła Hektora, gdy go do brody przytykał.
 Nuże! przynieście, na co was stanie, by trupa
 Niebogiego przystroić! Do przepychu los nam
 1150. Odmówił środków. Ale co mam, to dostaniesz!
 Głupi ten, który sądząc, że szczęście mu trwałe
 Sprzyjać będzie, bezpieczy się niēm. Ono bowiem,
 Jak lekkomyślny człowiek, to tu to tam skacze
 I nikt nigdy trwałego szczęścia nie zażywa!

Przodownica chóru.

1155. Otóż przynoszą w rękach ci te po frygijskich
 Łupach pozostałości! przystrój niemi ciało!
 (Niewiasty zbliżają się z różnemi datkami.)

H e k a b e (strojąc zwłoki).

- Nie żeś w wyścigach konnych i w strzelaniu z łuku
 Zwyciężył rowieśników — a zwyczaj ten w cenie
 U Frygów — nie żeś łowy lubił do przesytu,⁵⁰⁾
 1160. Babcia tobie te daje, dziecko, stroje z twego
 Niegdyś majątku, który u bóstw nienawistna
 Helena ci wydarła, co nadto twe życie
 Zabiła i dom cały zniszczyła do szczętu.

C h ó r.

- Och! zadałeś mi ranę w głębi duszy mojej
 1165. Ty, co niegdyś potężnym królem byłeś Troi!⁵¹⁾

H e k a b e.

- W co należało przybrać ciebie na weselu,
 Gdybyś pojął za żonę Azyi córkę pierwszą,
 W szaty frygijskie strojne odziewam cię teraz!
 Ty też, co byłaś niegdyś sprawczynią tysiącznych
 1170. Zwycięstw świetnych, ty, tarczy kochana Hektora,
 Przyjm wieniec! Ty nie umrzesz, choć schodzisz do grobu

Wraz z zgasłym, i na chwałę i cześć zasługujesz
Większą, niż broń niecnego chytrca Odyseja.

(Pieśń grobowa chóru.)

C h ó r.

- Och! och! gorzka żałości!
1175. Och! dziecino, w ziemi
Spoczniesz! Zabrmij skargami,
Matko, żalosnemi!
Och! och! przy ciele martwém
Wyrzekam! Och biada!
1180. Biada! jakież strapienie
Straszne ci dojada!

H e k a b e.

Rany twoje uśmierzę w części obwiązkami, —
Biedna, co cię z pozoru leczę, nie w istocie, —
W części one uleczy ojciec twój w podziemiu!

C h ó r.

1185. Biada! Tłucz sobie głowę,
W głowę się uderzaj
I ręką gromkie razy
Och biada! wymierzaj!

H e k a b e.

Och! drogie!

C h ó r.

Cóż, Hekabo, mów, znaczy ten wykrzyk?

H e k a b e.

1190. Nie mieli więc bogowie nic dla mnie prócz strapień
I z grodów głównie Troję mieli w nienawiści!
Daremnie składaliśmy ofiary. — Lecz gdyby
Bóg nas nie był powalił i strącił z wyżyny,
Żylibyśmy nieznani i nie uwielbialby
1195. Nas żaden śpiewak w pieśniach głoszonych potomnym.
Idźcie i złóżcie teraz do ciemnego grobu

Ciało wieńcami strojne, jak mu się należy.
Bo mało o to zmarli dbają mojem zdaniem,
Czy bogate ofiary dostają w udziale;

1200. W pysze takiej kochają się tylko żyjący.

(Taltybios, który poprzednio był wrócił na scenę ze sługami, oddala się
ze zwłokami Astyanaksa.)

Chór.

Och! biedna matko, która rokowałaś sobie
Nadzieje wielkie, teraz pogrążone w grobie!
Och! królewskiego rodu dziecino wielbiona,
Jak straszna śmierć wydarła cię ze szczęścia łona!

Hekabe.

1205. Ha! ha! kogoż na zamku wyniosłym dostrzega
Oko moje tam w dali? To tu, to tam biega,
Machając pochodniami płonącemi. Żali
Nowa znów klęska jaka na Troję się wali?

(*Exodos*, w. 1209—1272.)

Taltybios

(wraca, lecz zatrzymuje się w niejakiemś oddaleniu).

Was wzywam, lochagowie, którym rozkazano
1210. Gród Pryama zapalić, nie trzymajcie głów ni
W rękach dłużej nieczynnie, lecz zapuśćcie ogień,
Ażeby obróciwszy w perzynę gród Troi
Odpłynąć z Ilionu ochotnie do domu.
Wy zaś, Trojanki, (bo dwa rozkazy się mieszczą
1215. W mojem słowie), gdy trąby dźwięk jasny z rozkazu
Naczelników rozlegnie się, do naw achajskich
Udajcie się, ażeby opuścić tę ziemię.
A ty sędziwa pani nieszczęsna, chodź za mną,
Bo przybyli po ciebie słudzy Odyseja,
1220. Do którego los ciebie wyprawia na służbę.

Hekabe.

Och! biada mnie niebogiéj! Do ostateczności

- Już przyszło! Z moich nieszczęść wszystkich to najwię-
 Wychodzę z mej ojczyzny — a miasto się pali. [ksze!
 Nuże, sędziwa nogo, przyspiesz kroku z trudem,
 1225. Ażebym pożegnała nieszczęśliwe miasto.
 Grodzie tchnący wielkością ducha niegdyś w Frygii,
 Trojo, wnet blask imienia swojego utracisz!
 Palą ciebie a z kraju nas uprowadzają
 Do niewoli! Och! nieba! lecz na cóż je wzywam?
 1230. Toć było głuche przedtém téż na me wołanie.
 Nuże! rzucę się w ogień! Chwały się dobiję,
 Kiedy umrę spalona w płomieniach ojczyzny!
 (Bieży ku płomieniom; Taltybios ją wstrzymuje.)

Tal t y b i o s.

- Szalejesz, nieszczęśliwa, w swym stanie rozpaczny.
 Pochwyćcie ją! nie miejcie względów dla niój! Do rąk
 1235. Odyseja nam trzeba oddać ją, dar jego.

H e k a b e.

Och! och! synu Kronosa, ty Frygów plemienia
 Rodzicielu i władco, nie widzą-ż twe oczy,
 Jak Dardanosa twego nasienie,⁵²⁾ nas, tłoczy
 Niegodnie oto brzemię ciężkiego strapienia!

C h ó r.

1240. On widzi to — a przecie runęła wspaniała
 Stolica — nie ma grodu już, gdzie Troja stała!

H e k a b e.

- Jasnym płomieniem zamek Iljonu się pali!
 Pochłaniają Pergamos ogniste potoki
 I leją się na blanków szczyt — a pod wysoki
 1245. Strop niebios dym na skrzydłach powietrza się wali!

C h ó r.

Niknie miasto; szalenie przez domów zwałiska
 Płomień bucha i wrogów dzikich broń połyska!

H e k a b e (padając na ziemię).

Och! ziemio, moich dzieci kolebko!

C h ó r.

Och!

H e k a b e.

Dzieci,

Słuchajcie! niech was matki waszj głos doleci!

C h ó r.

1250. W lamencie wzywasz tych, co zstąpili do grobu —

H e k a b e.

Na ziemi stare członki złożywszy i obu

Rękami bijąc w ziemię!

C h ó r (przyklękając).

Z kolei po tobie

Klęcząc wzywam mojego małżonka tam w grobie
Biednego!

H e k a b e.

Wloką, ciągną nas —

C h ó r.

Biadasz na bóle!

H e k a b e.

1255. Z ojczystej ziemi mojej do obcych w niewolę!
Och! Pryamie, Pryamie, zmarłeś, znikłeś drogi,
I bezgroby nic nie wiesz o méj doli srogiej!

C h ó r.

Oczy jego śmierć czarna pogrąża w pomroce,
Gdy bezbożnik w zbożnego skąpał się posoce.

H e k a b e.

1260. Biada! świątynio bogów i grodzie mój luby —

C h ó r.

Och!

H e k a b e.

Wróg i pożar zjadły przywodzi do zguby!

C h ó r.

Runiecie i imiona wasze wnet zagina,

H e k a b e.

Pył, co się wzbija z domów stojących ruina.
Kłębiąc się, jak ślup dymu, do nieba wylata. ³³⁾

C h ó r.

1265. W niwecz kraj obrócony, wszystko się rozmiata
To tu, to tam! Już nie ma Troi oplakanój!

H e k a b e.

Słyszycie-ż?

C h ó r.

Z hukiem walą się Pergamu ściany.

H e k a b e.

Gród trzęsie się, wstrząśnięte z posad wszystko w mieście.
Och! drzące członki krokiem chwiejącym się nieście
1270. I zaprowadźcie mnie tam, gdzie niewoli srogięj
Dola mnie oczekuje!

C h ó r.

Och! grodzie niebogi!

A przecie do Achajskich naw kwapcie się nogi!



UWAGI I OBJAŚNIENIA.

¹⁾ W. 3. Przez „płasy Nereid“ rozumieć należy kołysanie się fal. Chór ich składał się z osób pięćdziesięciu, gdyż tyleż osób składało chóry dytyrambiczne.

²⁾ W. 5—6. Znany jest mýt o otoczeniu Troi murem przez Fojbosa i Apolona. Przyjawszy na się ludzką postać, przyszli do Laomedona, ojca Pryama, i obiecali mu obwarować Troję za wynagrodzeniem, którego im król potem odmówił. Dla tego Apolo ukarał lud morowem powietrzem, a Pozejdon zesłał potwór morski, który zbliżał się do lądu z przypliwem morza i ludzi porywał. Temu potworowi trzeba było w skutek wyroczni córkę królewską Hezyonę wydać na pożarcie. Kiedy Herakles spostrzegł przywiązaną dziewczę, obiecał ją ocalić, gdyby otrzymał konie, darowane królowi od Zeusa za porwanie Ganimedesa. Herakles zabił potwór, ale Laomedon i jemu nie chciał dać przyrzeczonej nagrody. Wtedy wraz z Telamonem i z siłą orężną przyszedł do Troi. zdobył miasto, zabił króla i Hezyonę dał Telamonowi za żonę.

³⁾ W. 9—11. Historia o drewnianym koniu obszernie opisana w II księdze Eneidy Wergilego. Hyginus tak rzeczy opowiada: Kiedy Achajowie Troi po 10-letniem oblężeniu zdobyć nie mogli, Epejos za radą Ateny zbudował olbrzymiego konia z drzewa, w którego wnętrzu ukryli się Menelaos, Odysej, Dyomed, Tersander, Stenelos, Akamas, Toas, Machaon, Neoptolemos. Napisano na koniu: Dar ofiarny Danajów dla Ateny. Poczem flota odpłynęła do wyspy Tenedos, żeby Trojanie sądzili, że odstąpiwszy całkiem od oblężenia, odpłynęli do domu. Trojanie też uwierzyli temu i Pryam rozkazał konia wciągnąć na zamek do świątyni Palady; a miasto w dniu tym oddało się radości i ochocie świątecznej, nie zważając na przestrogi Kasandry. W nocy, kiedy Trojanie, znużeni zabawą i biesiadą, usnęli, greccy bohaterowie wyszli z konia, którego brzuch Synon otworzył, zabili stróżów przy bramach, dali swoim znak do powrotu — i tak Troja padła.

⁴⁾ W. 12. „Koniem orężnym“ tak tłumaczono *δούρειος ἵππος*, za przykładem Hartunga, gdyż *δούρειος* znaczy nie tylko: włócznia, ale i: wojsko,

wojna, bitwa. — Ów Epejos był synem Panopeusa, który był osiadł w Focydzie, do której z Beocyi sięga góra Parnasos.

⁶⁾ W. 17. *Ζεὺς ἑρμῆος* należał do bogów domowych i był czczony wewnątrz domu (intra conseptum domus cuiusque, Fest. s. v. *Hercius* Jupiter). Ognisko t. j. ołtarz jego był w auli (dziedzińcu), otoczonej komnatami. Pryama na stopniach ołtarza tego, gdzie powinien był mieć schronienie bezpieczne, zabił Neoptolemos, mszcząc ojca. Achileśa bowiem w świątyni tymbrejskiego Apolona, i to na ołtarzu jego zabili Trojanie.

⁶⁾ W. 70. Patrz o tém Wergilego *Eneidy* II. ks. w. 403. Karę wymierzoną przez Paladę na Greków tak opowiada Hyginus: po zburzeniu Troi i rozdzieleniu łupów, gdy Danajowie płynęli do domu, bogowie rozgniewani o złupienie świątyń, jako też dla tego, że Lokryjczyk Ajas Kasandrę gwałtem ściągnął z obrazu i świątyni Palady, zesłali na nich burzę gwałtowną, że okręty ich się rozbili. W tej burzy Ajasa piorunem zabiła Palas, którego balwany wyrzuciły na ostre rafy, noszące jego nazwisko. Reszta wzywała w nocy pomocy bogów. Gdy to spostrzegł Nauplios, ojciec haniebnie od Achajów zabitego Palamedesa, uważał chwilę tę za stósowną do pomsty. Jakoby pomoc chciał dać tonącemu, rozniecił ogień na tém miejscu wybrzeża eubojskiego, gdzie nader ostre rafy sterczały i było najniebezpieczniejsze, t. j. przy przyładku kaferejskim. Tam rozbili się okręty, trupy wbiły się na rafy, a kto wypłynął na ląd, tego Nauplios zabijał. Otóż to miejsce rozumiane jest we w. 84.

⁷⁾ W. 89—90. Mykonos czyli Mykone, Delos, Scyros, Lemnos są wyspy na egejskiem morzu; Scyros leży naprzeciwko przyładka kaferejskiego; Mykonos jest jedną z Cyklad.

⁸⁾ W. 199—221. Co się tyczy krajów i okolic wzmiankowanych w tej części parodosu, wiedzieć należy: Pejrene jest źródłem w Koryncie przy zamku. Penejos jest rzeka w Tesalii, uchodząca pomiędzy górami Osą i Olimpem, gdzie słynna dolina Tempe, do morza. — Następnie wzmiankowana Sycylia i naprzeciwnie kraje Italii południowej, t. j. kraje, które wtedy. Kiedy ta tragedia była przedstawiona, Ateńczycy podbić się spodziewali. Przed innemi rozumiane Sybarys (Thurii), leżące pomiędzy rzeczulkami Kratys i Sybarys nad zatoką tarentyńską. O rzece Kratys opowiadano, że kąpiących się w niej ciała jakby oliwą się pokrywały i że włosy zmieniały barwę. Przez Fojnicę rozumieć należy Kartaginę, na którą w owym czasie Ateńczycy także zwracali uwagę. (P. Fenicyanki). Oczywiście osady tu wzmiankowane nie istniały w owych czasach, w których trojańska wojna się toczyła. Jest to bardzo zwykły i częsty anachronizm u poetów greckich, aby to, co późniżej nabyło znaczenia i potęgi, uznać jeszcze przez przypisanie mu staro-dawnego początku.

⁹⁾ W. 235. „czy w tesalskim grodzie krainy ftyjskiej. „Tak tłumaczono grekie *ἔθνος αἰτίας πόλιν Φθιάδος*, gdyż *Θεσσαλίας* jest tu przydawką do *Φθιάδος*. Ftya, ojczyzna Achileśa, leży w Tesalii — i tesalskiem miastem nazwana w Euryp. *Andromace*.

¹⁰⁾ W. 274. Składnia w greckim jest taka: *ὁ πάντα τὰ κείθεν ἐνθάδ' ἀντίπαλα τιθέμενος, αὐθις (ὁ δὲ) ἐκείσε (τὰ ἐνθάδε) φίλα τιθέμενος τὰ πρότερον ἄφιλα*. Zarzuca więc Hekabe Odysejowi, że 1) Greków podburzał przeciw Trojanom i tym sposobem przeszkodził układowi pokojowemu (Palamedes) i że 2) pojednał pojedynczych Trojan i Greków, poprzednio się nienawidzących, i tym sposobem przywiódł Troję do upadku przez zdradę.

¹¹⁾ W. 295 i następp. Kasandra szaleje czyli majaczy (*μαίνεται*) wyobraża sobie bowiem to jako obecne i rzeczywiste, co ani rzeczywistém ani obecném nie jest. Oblubienice u Greków w dniu wesela prowadzono w uroczystym pochodzie z domu ojcowskiego do domu oblubieńca. Towarzyszyły im na tym pochodzie matki z pochodniami a rówieśnice śpiewając pieśni pełne życzeń i wzywając bardzo często boga wesela: Hymena i Hymeneusza. Pochodnie i życzenia miały odwrócić wszelkie nieszczęścia i sprowadzić szczęście i błogosławieństwo. Kasandra sądzi tedy, że Taltybios ją niby jako oblubienicę ma przeprowadzić z domu ojcowskiego do domu oblubieńca i że dzień ten jest dniem jej wesela. Pochodnie sama dziewczica i pieśń weselną sama też śpiewa. Ale światło to i uwielbienie losu swego jest bolesną ironią, jak mówi Hekabe, i sprzeczność pomiędzy rzeczywistością a majaczeniem jest jaskrawa i w tém wyrażona, że Kasandra Hekacie, nie Artemidzie podobnie poświęca. Scholiasta powiada: *τὴν Ἑκάτην προσέμειξε διὰ τὸ μετ' ὀλίγον ἀποθνήσκειν γόνια δὲ ἡ θεός*.

¹²⁾ W. 338. „jeżeli Lokysasz jest w istocie“, t. j. jeżeli wyrocznie prawdę mówią. *Λοξίας* przez metonimią powiedziano zamiast *χρηστήρια* lub *Λοξίου χρηστήρια*.

¹³⁾ W. 379—382. W greckim niewątpliwie: *εἰ δ' ἦσαν οἴχοι, χρηστὸς ὦν ἐλάνθανεν* — i *γῆμας δὲ μὴ — τὸ χυδὸς εἶχεν* stoją zam. — *χρηστὸς ὦν ἐλάνθαναν* i *εἰ δὲ μὴ ἔγχευε — τὸ χυδὸς εἶχ' ἄν* — i tak też tłumaczono.

¹⁴⁾ W. 413. O reszcie nie wspomnę już z żalem (właśc. z wyrzutem). Schol. objaśnia: *τ' ἄλλα δ' οὐκ, ὡνείδω* przez *τὰ λοιπὰ* ἐν γὰρ θρόνῳ κυῶν γενομένη ἀπέθανεν.

¹⁵⁾ W. 419. Hartung przypuszcza, że w miejscu przechowanego w rękop. *ἐπιστάτης* było pierwotnie *ἐπισφαγέως*. Konjunktura Scaligera *ὠμοβρώς τ' ὀρειβάτης* nieprzydatna, bo Cyklop surowego mięsa ludzkiego nie jadł, jeno pieczone lub warzone; a w tém, że po górach chodził, nic tak okropnego nie ma.

¹⁶⁾ W. 423. Co do rzeczy, porówn. Hom. Odys. XIII, 395.

¹⁷⁾ W. 451. „Nie będzie miłem, co niemiłe“ podług Hartunga i rękop. *οὐτοί φίλα τὰ μὴ φίλ'(α)*. — Inni chcieli *οὐτοί φίλα τὰ μοι φίλα*. Schol. objaśnia: *τὰ μὴ ὄντα φίλα οὐδέποτε ἔσται φίλα* οὐκοῦν οὐχ ἡδύμαι ἐπὶ τῷ ἀναστῆναι· οὐ γὰρ φίλον. Porówn. w. 491.

¹⁸⁾ W. 495. Czytałem *ἄχραις* (nie *δακρύοις*) *καταξανθήισα*.

¹⁹⁾ W. 502. „Sterczał nad chmury“, tak tłumaczę *οὐράνια πρέποντα* zam. niestosownego *ἵρρεμοντα*, bo drewniany koń rzyć nie może, a bohaterom w jego tułowiu siedzącym nie było wolno hałasować. (Hartung.)

²⁰⁾ W. 514. *πεύκα ἐν οὐρανίᾳ* czytam, nie *οὐρεῖα* (górski) i dla tego tłumaczono: gmach sosnowy okazały, nie: z górskiej sosny zrobiony. (Hart.)

²¹⁾ *θεῶν δώσων* tłum. „aby — w darze złożył bogini.“ Zwykle *θέα δώσων*, co tłum. „aby się przyglądać.“

²²⁾ W. 528. W przekładzie nie trzymano się scholiasty, czytam: *ἐν δούμοις δὲ παμφαῖς σέλας πυρὸς μέλαιναν αἶγλαν ἀναδέδωκεν ὕπνω*.

²³⁾ W. 543. Przez *εἰρεσία μαστῶν* nie należy rozumieć „wzdymanie się i opadanie piersi“ jeno *εἰρεσία* tu jak *πίτυλος* oznacza „ciągle uderzanie, tłuczenie piersi w rozpacz, jak wiosłem tłucze się toń morska. Tłumaczono zam. na pobitém łonie, — na skrwawioném łonie.

²⁴⁾ W. 554. Z *μέλος ἐπικήδειον* chóru na zagładę Troi łączy się śpiew Andromachy i Hekaby na przemiany. Śpiew ten ironicznie nazwany *pean* em, gdyż *pean* stanowi przeciwieństwo do *θρήνος* i oznacza: wesołe pochutnywanie, gdy tymczasem *θρήνος* jest pieśnią żałobną, jękliwą. Schol. *παῖδ' ἐμὸν: ἐπειδὴ εἶπεν οἷμοι, λέγει, διὰ τί τὸν ἐμὸν θρήνον θρήνεῖς παῖδ' ἀνα δὲ φησι κατὰ ἀντίφρασιν*.

²⁵⁾ W. 565. Z Hartungiem po *πρεσβυγενές* kładę przecinek, a *Πρι-άμω* łączę ściśle z *κοίμισαί μ' ἐς ἄδου*.

²⁶⁾ W. 577—78. Czytam: *κατ' (nie καὶ) ἐμὸν δῆμον, ἐνθ' ἐλαγεῖ-θην, ὦ τέχνη ἔρημ', ἄπολις μάτηρ ἀπολείπεται ὕμῳ*.

²⁷⁾ W. 609. Hartung za przykładem Mathiaego wiersz ten uważa za wtrącony, który zwykle brzmi: *ὦ μήτερ, ὦ τεκοῦσα, κάλλιστον λόγον ἄκουσον οἷς etc.* „Andromache rzeczywiście nie mogła nazwać Hekaby matką a jeszcze mniej rodzicą (*τεκοῦσα*).“ Poprawkę zaś *καλλίστων* Hartung także potępia. Ja poszedłem za Donnerem, który proponuje *ὦ τεκοῦσα κέρτιστον, λόγον etc.* — i rozumiem przez *κέρτιστον* Hektora. Dla tego tłumaczono: najprzedniejszego witeza rodzico. Żeby zaś Andromache świekry swojej nie mogła nazwać *μήτηρ*, tego nie przypuszczam.

²⁸⁾ W. 615. *ἀλᾷται* tłum. przez „niespokojny“ *Ἀλᾶστωρ* jest n. p. duch mściwy, który nieustannie niepokoi i dręczy.

²⁹⁾ W. 618—619. Myśl jest: Ja ubiegałam się za sławą i chwałą, myśląc, że tęp sobie szczęście zgotuję; atoli trafiłam do sławy i chwały, chybiłam jednak szczęścia t. j. rozminęłam się ze szczęściem.

³⁰⁾ W. 662. Czytam: *ἐνθ' ὅντες φορὰ παρείσαν* (nie *τύχη*). Suidas objaśnia *φορὰς* przez *ὁρμὰς*, a dalej: *φορὰ ἢ κατὰ ὕλου τύπου ἐναλλαγὴ καὶ μάλιστ' ἢ μὴ δυναμένη ἐφ' ἑαυτῆς στῆναι ὅταν θέλῃ κ. τ. λ.*

³¹⁾ W. 686. Czytam z Hartungiem: *Πελοπιδῶν τε λήματα zam. τ' ἀγγέματα*, bo *ἀγγεῶν ἀγγέματα* nieznośne, a *λήματα*, wolę, złę wolę oznajmiam wcale tu stosowne.

³²⁾ W. 693. Hartung dodaje uwagę taką: „Es giebt eine doppelte *αἰδώς* (so lehrt Eurip. Hippol. 385), eine tadelnswerthe und verderbliche: wenn man ueber die beiderseitigen Verhaeltnisse klar waere, so wuerde man nicht beide mit einem Namen benennen. Was Euripides zu der falschen rechnet, sieht man daraus, dass er z. B. die Iokaste zur Antigone, da sie sich scheut in's Heereslager zu gehen, wo es die Rettung der Brueder gilt, sagen

laesst: οὐκ ἐν αἰσχρόνῃ τὰ σά. Ähnliches spricht die Klytemnestra zur Iphigenia v. 1343. Hier gilt es die Erreichung eines rüemlichen Zweckes; und darum ist die Scheu nicht loeblich. Wo dagegen etwas Schlechtes zu vermeiden ist, da ist die Scheu loeblich. Aus dieser gegebenen Auseinandersetzung geht hervor, dass Euripides hier *zai* nicht *xaxá*, geschrieben haben muss.

³³⁾ W. 743. Zatrzymano greckie nazwy, bo odpowiednie polskie rzeczowniki nie są rodzaju męskiego. Możnaby powiedzieć, że: Ojcami twymi są: duch mściwy (*ἀλάστωρ*), mord (*φόνος*), ale nie zawiść (*φθόνος*) i śmierć (*θάνατος*).

³⁴⁾ W. 750. *δαίνυσθε τοῖδε σάρκας* tłum. „posieccie jego ciałko,“ nie „pożryjcie,“ bo zdawało mi się takie wyrażenie w ustach matki (choć w ostatniej rozpaczli pogrążonej) być niestosowne.

³⁵⁾ W. 775. O zdobyciu Troi przez Heraklesa i Telamona już wyżej była mowa w uwadze 286j. Telamon, król Salaminy, syn Ajakosa, brat Peleja, miał udział w wyprawie Argonautów, i zdobył Troję wspólnie z Heraklesem, którego bronią były maczuga i pociski (strzały). W nagrodę za okazane męstwo, gdyż pierwszy wszedł na mury Troi, otrzymał Hezyonę, córkę króla trojańskiego i siostrę Pryama, za żonę, z którą spłodził syna Teukrosa, spłodziwszy poprzednio z inną żoną Ajasa. Ponieważ Salamis później podlegała Atenom i za część Atyki uważana była, przeto chwala starych bohaterów przeszła niby też na Ateny, które mało udziału miały w trojańskiej wojnie. Dla tego to bohaterów Telamona i Ajasa atyccy poeci z predylekcyą wielbili. Atyka chwaliła się i dumna była z tego, że córka Zeusa Palas z Pozejdonem o jej posiadanie spór stoczyła — i że pierwsza oliwkowe drzewo na zamku ateńskim zasadziła, aby wziąć górę nad Pozejdonem, gdy ten konia był stworzył. Wierzą, że święta oliwka, wiecznie zielona, jest ową przez boginią samą sadzoną oliwką.

³⁶⁾ W. 784. Kilka słów na końcu strofy braknie w oryginale.

³⁷⁾ W. 789. Tak tłumaczyć: *zai χερὸς εἰστυχίαν ἐξείλε ναῶν*. Skąd Donner mógł tłumaczyć: Nahm aus der Parke die treffende Wehr, nie rozumiem.

³⁸⁾ W. 795—806. Ganimedes, syn króla Laomedona, był ślicznym chłopcem, że Zeus w nim się zakochał i przez orla swego, kiedy, jak później też Parys, trzody pasał, porwać i do nieba unieść kazał, aby u stołu Zeusowego był cześnikiem. W nagrodę za porwanie dał Laomedonowi konie, które następnie stały się przyczyną zdobycia i zburzenia Troi przez Heraklesa i Telamona.

³⁹⁾ W. 806—818. Eos, jutrzienka, porwała drugiego syna Laomedona, Tytonosa, uprowadziła go do swego pałacu w Etyopii i porodziła mu tam słynnego bohatera Memnona.

⁴⁰⁾ W. 821—22. Uzupełniono wiersze te podług Hartunga i innych. W tekście oryginału są niezupełne: *Ἑλένην πολλὰ μοχθήσας ἐγὼ Μενέλαος zai στρατεύει' Ἀχαιῶν*

⁴¹⁾ W. 834. Zwrócić uwagę należy na to, że już tu Menelaos oświadcza zamiar wywiezienia Heleny do Sparty.

⁴²⁾ W. 843—847. Hartung dodaje tu uwagę: In diesen vier Versen ist alles enthalten, was die Vernunft und die Philosophie ueber das Wesen und Wirken Gottes jemals herausgebracht hat, herausbringen wird und ueberhaupt herausbringen kann, naemlich dass er entweder menschenartig berechnend verfare (Vernunft sei) oder organisch wirke in den Kraeftender physischen und moralischen Welt, die nicht rechnen aber auch nicht irren und daher *ἀνάγκη φυσικῶς* von den Griechen genannt werden. Schol. *ὁ τῶν νοῶν τοῖς ἀνθρώποις τιθεῖς, ἢ ὁ διέχων ἐπὶ πάντας νοῶς, ὃ καὶ βέλτιον, εἴτε Ζεὺς ὁ τοιοῦτος ἀνθρωπόμορφος εἴτε φυσικὴ ἀνάγκη, ἣ τοιοῦτος νοῶς οἶον εἴχουσιν οἱ ἄνθρωποι, ἢ τοιοῦτον μὲν οὐδὲν, ἀναπλασρὸς δὲ ἐστὶ τῆς ἡμῶν διανοίας ὁ θεός.*

⁴³⁾ W. 881. To, o czym tu Helena napomyka, stanowiło treść pierwszej tragedyi trylogii, t. j. trag. Aleksandros. Patrz o tém we wstępie do niniejszego dramatu.

⁴⁴⁾ W. 948—49. Dwa wiersze te w oryginale brzmią:

*τὰ μῦθρα γὰρ πάντ' ἐστὶν Ἀφροδίτῃ βροτοῖς,
καὶ τοῦνομ' ὀρθῶς ἀφροσύνης ἄρχει ὕδα.*

Igraszki słów *Ἀφροδίτῃ* i *ἀφροσύνη* nie podobna oddać w języku naszym i dla tego całą myśl zawartą w dwuwierszu należało zmienić. Sądzę jednak, że bardziej zbliżyłem się do oryginału, tłumacząc: Na Afrodytę ludzie wybryki serc głupie składają, zasłaniając się nazwiskiem bóstwa; niż tego dokonał Hartung, tłumacząc: Man spricht, „es war mir angethan“ bei jedem Wahn, der in des Thoren Herzen selbst erzogen war.“ Donner w swoim przekładzie pominął całkiem te dwa wiersze. Co do Amyklaj, wzmiankowanego we w. 946, wiedzieć należy, że miasto to było stolicą ojca Heleny w kraju lakońskim i że tam Helena wraz z braćmi Kastorem i Polidejkesem była wychowana.

⁴⁵⁾ W. 980. Eurypides zwykł zwyczaj i stosunki panujące u Persów przenosić na dawniejszych władców Azji, t. j. Trojan, tak jak obyczaje i sposób myślenia Spartan za peloponeskiej wojny przenosi na dawniejszych władców tego kraju, na Agamemnona i Menelaosa z ich krewnymi. Tak tu mówi o zwyczaju oddawania czolobitności (*προσκυνεῖν*) na dworze Pryama, o czém Homer nic nie wie.

⁴⁶⁾ W. 1027. Szczyty góry Idy nazwano pobytem bogów, Zeusa (*θεράπνα*), ponieważ Zeus, n. p. u Homera, tam przebywa, gdy nie jest w samém niebie. Z owęj wyniosłej strażnicy nie tylko spogląda na pole bitwy Trojan i Greków, ale zapuszcza wzrok w dalekie okolice, n. p. Tracyą. Podług Pomponiusa Meli szczyt jęj już prawie o północy odbijał promienie słońca.

⁴⁷⁾ W. 1073. Los sędziwego Peleja opisał Eurypides w osobnej tragedyi, której treść była mniejwięcej następująca: kiedy Neoptolemos po rozbiciu się jego okrętu przy przylądku Sepias wyszedł na ląd, zastał tam przypadkiem w grocie starego Peleja, którego w pierwszej chwili nie poznał. Pelej z kraju wygnany przez Akastosa w grocie tęp znalazł schronienie, gdzie z tęsknotą spozierał na morze, wyglądając przy-

bycia wnuka i zbawiciela. Poznawszy się postanowili czekać na zręczną sposobność do pomsty. Sposobność ta nastąpiła się Neoptolemowi, gdy synowie Akastosa polując przyszli do groty Pelejowej. Neoptolemos, odziany jakby żołnierz Neoptolema, opowiedział im, jak syn Achileśa w skutek rozbicia się okrętu zginął, a towarzysząc im następnie na polowaniu zabił jednego po drugim. Poczem celem poszukiwania synów królewskich przybył naprzód sługa, a później król, zwabiony kłamliwemi powieściami Neoptolema, udzielonemi słudze. Neoptolem wyszedł na spotkanie Akastosa w ubraniu jeńca trojańskiego, wskazał mu miejsce, gdzie Pelėj przebywa, i zaprowadził go do groty, w której spał Pelej. Lecz w chwili gdy wchodził, aby śpiącego starca zabić, z tyłu napadnięty przez Neoptolema byłby padł trupem, gdyby mu Tetys jawiąca się nie była wyjednała ulaskawienia.

⁴⁸⁾ W. 1107—1109. Widzę sam, że miejsce to nie jest dobrze przetłumaczone; ale rozmaite próby, ażeby myśl tu wypowiedzianą z następującą myślą połączyć, nie powiodły mi się lepiej. Tekst grecki brzmi: οὐδὲν ἦτ' ἄρα, ὅφ', Ἐκτορος μὲν εὐτυχύνοντος ἐς δόρυ, θιωλλόμεσθα, μυρίαὶ τ' ἄλλης χερσὶν, co dosłownie przetłóżone brzmi: więc niczem niebyliście, gdyśmy upadali, kiedy Hektor był szczęśliwy w boju wraz z nieprzelicznymi innymi zastępami? Tak też Hartung tłumaczy: so wart ihr nichts Als wir erlagen da noch Hektors Heldenarm, Da noch fuer uns zahllose Macht im Kampfe stritt? Tak samo Donner z małą zmianą. Ale przyznam się, że nie rozumiem tego. Scholiasta naprowadził mnie na mój przekład. Pisze bowiem: οὐδὲν ἦτ' ἄρα: οὐδὲν ἐτυχάζετε, ὅτι Ἐκτορος μὲν ζῶντος ἐπαρθήσατε τὴν πόλιν, τοῦτον δὲ νῦν φουξίσθη.

⁴⁹⁾ W. 1118. Czytam: οὐκ οἶσθ', ἐχρήσω i t. d. nie *συνοίσθ'*, jak Hartung chce, choć przyznaję, że wiele przemawia za konjekturą Hartunga. Za Hartungiem idąc należałoby tłumaczyć: Teraz widziałeś to (te dobra), pojąłeś je w duszy swojej, znasz je, a przecie ich niezażywałeś w domu.

⁵⁰⁾ W. 1159. Hartung zamiast zwykłego: οὐκ ἐς πλησμονὰς θοινώμενοι czyta οὐκ ἐς πλησμονὰς θοινώμενοι i broni swęj konjektury tak: Es muss schlechterdings θοινώμενοι geschrieben werden. Die Phryger (d. h. die Asiaten zur Zeit des Euripides) hielten Wettschiessen — und wer dabei den Preis gewann, der gab einen Schmauss, bei welchem tuechtig gegessen und tuechtig getrunken wurde, indem man bei dem besten Schuetzen auch den besten Trinker erkennen wollte. Das Schiessen ist die ganze Kunst koerperlich ungeuebter Voelker, wie die Asiaten es waren und wie wir Europacer es jetzt sind: und das Trinken ist die Kunst roher Voelker, wie unsere Vorfahren es waren, welche unsere Jugend sich dabei zum Muster nimmt. Tłumaczy ustęp ten Hartung: nach der Phryger Sitte, die bei dieser Ehre schmausen bis zur Voellerei.

⁵¹⁾ W. 1165. μέγας ἐμοὶ ποτ' ὦν ἀνάκτωρ πύλεω. Gdyby wyraziły te usprawiedliwały przekład Donnera: der mit Macht dereinst herrschen sollte, chętnie zgodziłbym się, boć widocznie chór ma na myśli Astyanaksa. Ale czy ποτ' ὦν może znaczyć to co πότε ἐσόμενος, albo to co zwykle przez zwrot α. μέλλω się wyraża? (μέγας ἐμὲ μέλλων εἶναι) i t. d.

⁵²⁾ W. 1238. Dardanos był synem Zeusa i Elektry. Ze Samotracji wywedrował do Troady, gdzie mu król Teukros dał córkę i część kraju. Założył miasto Dardanos. Synem jego był Ilos, wnukiem Tróas; ów założył Ilion, ten krajowi dał nazwisko. Skąd Trojanie chlubić się mogli, że Zeus był ich zaszczepcą.

⁵³⁾ W. 1264. Czytam *κόνις δ' ἴσα καπνῶ πτέρουι πρὸς αἰθέρι' ἀίσ-
σουσ' οἴων ἐμῶν μεθεῖται*. Schol. *ἡ δὲ σπουδὴς, φησὶ. καθάπερ καπνὸς
ἀναστῆσεται πρὸς τὸν αἰθέρα ἐμῶν οἴων ἀφανισθέντων πυρί.*





Nakładem Biblioteki Kórnickiej wyszły z druku następujące przekłady klasyków:

Mowy M. T. Cyserona, przełożone przez E. Rykaczewskiego. Paryż, 1870—1871, 3 tomy. Cena 18 marek.

Listów M. T. Cyserona ksiąg ośmioro, przełożył E. Rykaczewski, Poznań, 1873, 2 tomy. Cena 10 marek.

Pisma krasomówcze i polityczne M. T. Cyserona, przełożone przez E. Rykaczewskiego. Poznań, 1873. Cena 6 marek.

Pisma filozoficzne M. T. Cyserona, przełożył E. Rykaczewski.

Część I. Poznań, 1874. Cena 6 marek.

Część II. Poznań, 1879. Cena 8 marek.

Komplet dzieł Cyserona w 8 tomach nabyć można od Zarządu Biblioteki Kórnickiej za 40 marek.

Komedye Plauta, przełożył dr. Jan Wolfram. Poznań, 1872. Cena 3 marki.

Tragedye greccy. Przekład Z. Węclewskiego.

Tom I. Tragedye Eschylosa. Poznań, 1873. Cena 5 marek; egzemplarze wielkiego formatu po 8 marek.

Tom II. Tragedye Sofoklesa. Poznań, 1875. Cena 7 marek 50 fen.; egzemplarze wielkiego formatu po 10 marek. Odbitki pojedynczych tragedyi po 1 marce.

Tom III. Tragedye Eurypidesa:

Część I. (zawiera tragedye: Alcestys, Andromache, Bachantki czyli Pentej, Fenicyanki, Hekabe, Medea). Poznań, 1881. Cena 6 marek; egzemplarze wielkiego formatu po 9 marek. Odbitki pojedynczych tragedyi po 1 marce.

Część II. (zawiera tragedye: Ifigenia w Aulidzie, Ifigenia w Tauryi, Orestes, Rezos, Cyklop, Hipolit, Elektra.) Poznań, 1882. Cena 6 marek; egzemplarze wielkiego formatu po 9 marek. Odbitki pojedynczych tragedyi po 1 marce.

Część III. — w druku. Wyszły dotychczas:

Ion. Tragedya Eurypidesa przedstawiona w 4. roku 87-mej Olimpiady to jest r. 429 prz. Chr.

Heraklidzi. Tragedya Eurypidesa przedstawiona w pierwszych latach wojny peloponezkiej.

Herakles szalony. Tragedya Eurypidesa przedstawiona około r. 422 (?) przed Chr.